SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 46 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź—Wilno, 16 grudnia 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Świetne zwycięstwo bokserów Warty

F. T. C. mistrz Węgier w boksie uległ Poznańczykom w stosunku 12:4

Derby stolicy: Legja—Polonja 5:2

Piękny sukces Warty.

Niedzielne spotkanie pięściarskie należy zaliczyć do jednego z najpiękniejszych, jakie Poznań oglądał. Węgrzy poprzedzani szumną reklamą, nie zawiedli i jakkolwiek ulegli wysoko Warcie, jednak pokazali znacznie większe walory pięściarski od mistrza duńskiego.

Wszystkie spotkania prowadzone były w tempie niezwykle żywem, to też zaciekawienie licznie zgromadzonej publiczności było kolosalne, co więcej, opuściła ona ten mecz z pełnem zadowoleniem.

Węgrzy osłabieni byli trzema zawodnikami, z których dwóch z powodu choroby nie mogło przybyć do Polski, a jeden nie otrzymał zwolnienia od swych zajęć zawodowych. Najlepszy z drużyny gości był Marton, zwycięzca Wareckiego, Szigeti również zadowolił, walcząc z przeszło 13 funtów cięższym Wiśniewskim. Najsłabszym punktem mistrza węgierskiego była waga średnia, w której Jeles poza silnem uderzeniem nic absolutnie nie pokazał.

Z naszych pięściarzy na pierwszy plan wybił się Forlański, Arski, który poczynił ostatnio wybitne postępy oraz Majchrzycki, zyskujący coraz to większą siłę ciosu, którego mu przez dłuższy czas brakowało.

Po zwykłych ceremonjach powitalnych — drużyny zamieniły swe proporczyki klubowe, przyczem kierownik zespołu węgierskiego, kończąc swe przemówienie w języku ojczystym — na zakończenie powiedział w słowach polskich „Niech żyje sport polski" — czem podbił sobie całą widownię.

Pierwszą walkę o charakterze towarzyskim rozegrali pomiędzy sobą Kawczyński i Rogalski z Warty w wadze muszej. Po obopólnej z zacięciem i niemałym temperamentem prowadzonej walce po 3-ch starciach sędziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo na punkty Kawczyńskiemu.

W wadze muszej mistrz młodzieży Węgier Szákal spotkał się ze stale poprawiającym się Wolniakowskim. Początkowo widać wyraźne badanie się, Sz. popisuje się kilkoma serjami. W drugiej rundzie Wolniakowski jest groźniejszy, silny jego cios nieco deprymuje lotnego Węgra. W trzeciej Wolniakowski lepiej punktuje i zwycięża jednogłośnie na punkty.

W następnej wadze Forlański przez całe trzy starcia zdecydowanie górował nad niebywale wytrzymałym i twardym Szenesem, który kilkakrotnie był na deskach, jednak przetrzymał wszystkie starcia. W drugiej ratuje go w samą porę gong, w trzeciej wchodzi w zwarcie i w ten sposób uchronił się od wiszącego w powietrzu k. o. Forlański został więc jednogłośnie zwycięzcą.

Marton, wyższy od Wareckiego, górował tak pod względem stylu, jak i taktyki nad nonszalancko walczącym i bijącym silnie, ale na oślep Wareckim. Przez pierwsze dwa starcia stara się węgier punktować, Warecki jest nawet często w ataku, jednak nie wykorzystuje dogodnych momentów. W trzeciem starciu przetrzymuje i przegrywa na punkty jednogłośnie. Była to jedna z najsłabszych walk Wareckiego.

Berkesi, który walczył w miejsce Eseghi, uzyskał z Aniołą wynik remisowy, który nieco krzywdzi zawodnika poznańskiego. Jednak Anioła przez dwa starcia pierwsze pozwolił nad sobą panować a dopiero w trzeciem kole począł odrabiać stracone punkty. Walka mniej ciekawa, bo Węgier unikał bliższego kontaktu z pięścią A., a ten był znowu zbyt wypompowany, aby wykończyć Berkeskiego.

Arski sprawił miłą niespodziankę swą niedzielną walką. Posługiwał się bardzo wiele lewą ręką — walczył wszechstronniej i z wielką rozwagą. Pandur miał tylko za zadanie bronić się przed żelaznemi uderzeniami Arskiego. Przez pierwsze dwie rundy zdołał A. tak zmęczyć P. że w trzeciej tylko swej rzadko spotykanej wytrzymałości zawdzięcza P., iż przegrał tylko na punkty. Kilkakrotnie zapoznał się z deskami ringu i zupełnie był groggy.

Jeles znał już Majchrzyckiego z Budapesztu (mistrzostwa Europy) i wiedział, że czeka go ciężka przeprawa. Z miejsca też wpadł na Majchrzyckiego, zadając kilka, zresztą mało bolesnych ciosów. M. przechodzi następnie do zdecydowanej ofenzywy, doskonale umieszcza swe ciosy na szczęce, to w serce, to znowuż żołądek coraz bardziej słabnącego Węgra. W trzeciej rundzie udało się kilkakrotnie Jelesowi trafić M. Walka kończy się zdecydowanem zwycięstwem wysoko na punkty dla Poznańczyka.

W ostatniej parze walczył Wiśniewski z Szigetti. Pięściarz węgierski robił wrażenie mało do walki przygotowanego, zresztą stale walczy on w wadze średniej. Przez pierwsze dwa starcia uwydatniła się nieznaczna przewaga Węgra, w trzeciej Wiśniewski zerwał się do ataku i nie odstępuje Sz. Pod koniec obaj byli bardzo zmęczeni i silny cios wystarczyłby Wiśniewskiemu do powalenia na deski Sz. i odwrotnie cios Węgra mógł również zadecydować o k. o. Wiśn. Cóż, kiedy zawodnicy wchodzą wybitnie w zwarcie i wyczerpani kończą walkę remis.

W wadze ciężkiej wobec nieprzybycia Węgra przypadły Warcie dwa walkowery.

W ogólnym stosunku odnosi Warta piękne, zasłużone a nawet zaszczytne zwycięstwo 12:4, wysuwając się na czoło najlepszych zespołów pięściarskich Europy.

W ringu dobrze sprawował swój urząd p. Ermanowicz, a na punkty sędziowali pp. Dolata i Unterecker dla Węgrów. Sędzia Saglowsky ze Zgorzelic, który miał sędziować w ringu, nie przybył z powodu bojkotu sportowego Niemiec.

Organizacja dobra — za wyjątkiem znowu zbyt nietaktownego potraktowania prasy, której sekretarz POZB p. Dolata pozwolił sobie zabrać przygotowany stolik, uniemożliwiając wykonanie im zawodowych obowiązków. Dopiero interwencja kilku starszych członków K. S. Warta incydent ten zlikwidowała. Jeżeli organizatorzy przestrzegać będą na przyszłość, by przy stolikach dziennikarskich zasiadali faktycznie spełniający swe czynności zawodowe dziennikarze, a nie różni kibice, natenczas uniknie się na przyszłość podobnych nieporozumień i znajdzie się dość miejsca dla prasy i sędziów.

Trener węgierskiego mistrza F. T. C. p. Untereckener zapytany o swe wrażenia z przyjęcia, publiczności i walk, ilustruje je następująco:

Z przyjęcia jesteśmy najzupełniej zadowoleni, mamy wygodne pomieszczenia i wszelką opiekę ze strony gospodarzy. Publiczność zachowuje się wzorowo, lepiej aniżeli w Budapeszcie.

Z zawodników waszych bardzo mi się podobał Arski, Forlański i Majchrzycki, widzę w nich przyszłych mistrzów Europy.

Moja drużyna osłabiona była czterema pięściarzami, przy udziale których uzyskaliśmy skromniejszą porażkę. Moi pięściarze skarżyli się przytem na złe powietrze (pomimo zakazu na sali palono papierosy) i nie mogli dostać tchu. Pokazaliby jeszcze większe tempo. — Zwycięstwo Warty zasłużone.

Ta-Pa.



Walka o krążek — (Z meczu hokejowego AZS—Lechja)

Legja — Polonia 5:2 (2:2).

Spotkanie to, rozegrane na nowym stadjonie D. O. K. miało być publiczną manifestacją przyjacielskich stosunków pomiędzy powyższemi klubami. Z powodu jednak fatalnych warunków atmosferycznych, mecz ten był tylko mniej lub więcej poprawną kopaniną, w wyniku zakończoną zasłużoną, lecz w wysokim stosunku wygraną wojskowych. Zwycięstwo swoje wojskowi zawdzięczają przedewszystkiem dużo lepszej kondycji fizycznej, która specjalnie na tym meczu zaważyła na wyniku. Polonia pauzująca od ostatniego swego spotkania ligowego z Garbarnią, niezdolna była wytrzymać 90 min. gry na boisku, które pokryte 20 cm. warstwą świeżo spadłego śniegu, głównie przyczyniło się do przykrej porażki biało-czarnych. O wiele lepiej pod tym względem przedstawiała się Legja, grająca do niedawna swe mecze ligowe. Z tego też powodu wynik niedzielny nie może być brany pod uwagę, jako sprawdzian obecnych wartości obu zespołów.

Mimo mroźnej pogody zebrało się ok. 2000 osób, aby jeszcze raz w tym roku obejrzeć zespoły, które w sezonie ubiegłym zajęły tak zaszczytne lokaty w tabeli. Przed rozpoczęciem zawodów kapitanowie obu drużyn wymienili między sobą wiązanki żywego kwiecia, zadokumentowując w ten sposób swoje przyjacielskie intencje. Sędzia p. Miron, któremu sędziowanie niedzielne bynajmniej zaszczytu nie przynosi.

Na wyróżnienie ze zwycięzców zasłużył Martyna, który zwłaszcza po pauzie był klasą dla siebie. Reszta poza Rajdkiem, mającym chwilami dobre momenty, niżej przeciętnej swej formy. U pokonanych za skuteczną i pełną poświęcenia grę na uwagę zasługują Suchocki, Miączyński oraz Bułanow. Gorzej aniżeli zwykle grali Szczepaniak oraz Ślązacy, ci jednak zupełnie usprawiedliwieni są przebytą chorobą.

Ha-Sta.

Turniej koszykówki o proporzec H. K. S. „Varsovji".

Staraniem Okręg. Ośrodka W. F. oraz H. K. S. „Varsovia" odbył się dnia 14 bm. w sali Ośrodka turniej koszykówki o proporzec, ofiarowany przez H. K. S. „Varsovię". Turniej rozgrywany był we wszystkich 3 klasach t. zn. „C", „B" i „A" po kolei. Gry odbywały się przez losowanie systemem puharowym w czasie 2×10. Finały 2×20. Zwycięzca z klasy „C" przechodził do kl. „B", po rozgrywkach w klasie „B", zwycięzca w tej klasie wchodził do klasy „A".

Do finału zakwalifikowały się A. Z. S. i Polonia. Rozgrywka finałowa pomiędzy temi drużynami zakończyła się wynikiem 56:16 (30:10 dla Polonji.

Wobec tego zwycięzcą w turnieju została Polonia, bezsprzecznie najlepsza drużyna turnieju. Wyróżnił się zwłaszcza ze zwycięzców Żgliński. W skład komisji odwoławczej wchodzili pp.: R. Wirszyłło, St. Poroszewski, J. Olesiński i St. Prusak. Organizacja zawodów została przeprowadzona bez zarzutu. Publiczności mało.

*

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę mecz koszykówki o mistrzostwo Polski między Polonią a Cracovią, nie odbył się. Podobno krok swój Cracovia motywowała brakiem gotówki, wobec czego z powyższej rozgrywki zmuszona była zrezygnować.

Ha-Sta.

Polski Zawodowy Związek Bokserski
Król. Huta, Ogrodowa 25

„Polski Zawodowy Związek Bokserski" zorganizował się 9 listopada 1930 r. siedziba: Król. Huta, Ogrodowa 25. Członkami związku są znani bokserzy, którzy walczyli dotąd na ryngach amatorskich jak pp. A. Bara, J. Klarowicz, E. Jokiell, P. Wochnik i wiele innych czołowych bokserów b. amatorów okręgu śląskiego. Organizatorami Związku są znani miłośnicy boksu, pp. P. Klarowicz, E. Pollak, W. Podmagórski, O. Januszewicz i inni. Pomimo trudności ze strony niektórych organizacyj Związek przystępuje do pierwszych walk w styczniu 1931 roku.

Turniej gier sportowych w Łodzi o puhar „Triumfu" przyniósł w niedzielę następujące rezultaty: W siatkówce żeńskiej HKS — ŁKS 30:13, w koszykówce męskiej Ziednoczenie — Widzewska Manufaktura 28:12, ŁKS — Triumf 30:28.

Z boisk piłkarskich

Amatorski K. S. — Zjednoczeni P. Sp. 8:0

Z powodu nieprzybcia drużyny 82 pp. na spotkanie międzyokręgowe o mistrzostwo Polski w klasie A Am. K. S. rozegrał zawody towarzyskie z miejscowym klubem Zjednoczeni Przyjaciele Sportu.

Nieprzybycie drużyny 82 pp. na zawody rewanżowe świadczy niezbyt pochlebnie o tym klubie. Jest to nietylko lekceważenie przeciwnika lecz i spowodowanie Am. K. S. straty materjalnej. Zawody te, jakkolwiek może nie byłyby dochodowemi mogły przynajmniej zwrócić koszta wyjazdu Am. K. S.-u do Brześcia. A tak drużyna Am. K. S. straciła i dobry termin spotkania mistrzowskiego i poniosła stratę materjalną. Nie wątpimy, że sprawa ta znajdzie swój epilog w P. Z. P. N.-ie. Ktoś będzie musiał zwrócić koszta wyjazdu i utratę terminu poszkodowanemu Am. K. S.-owi.

Zawody towarzyskie wypadły dla śląskiego mistrza doskonale. Wynik 8:0 to cyfra bramek, jaką oddawna nie została pokonana drużyna Zjednoczonych. Wynik mówi najlepiej o grze. Był to raczej trening na jedną bramkę, aniżeli normalne zawody. Gra stała przez cały czas pod wybitną przewagą Am. K. S.-u. Łupem bramek podzielili się Duda 4, Kłosek 2 i Janetzek 2. Taki wynik trzeba było uzyskać w rozgrywkach o mistrzostwo a nie byłoby dziś kłopotów z protestami i t. d.

K. S. 06 Mysł. — Policyjny 6:2 (3:0)

Spotkanie z serji pucharowej. Mysłowice naprawdę wzięły się porządnie do pracy w ostatnich czasach. Drużyna ta osiągnęła w ostatnich czasach szereg zwycięstw i wysunęła się na czoło tabeli pucharowej. W pięknym stylu, dobrze obmyślanemi atakami swoich przebojowców pokonała drużyna Mysłowiczan swojego przeciwnika, którym była drużyna Policyjnego, spadająca w ostatnich czasach wyraźnie z formy. Policyjny był do niedawna zawsze poważnym przeciwnikiem. A teraz nie wiadomo, co się z tą drużyną dzieje; czy winno tu przemęczenie graczy, albo też ciągłe przestawianie składu w drużynie, skutkiem czego rezultat musi wypaść ujemnie.

Gra sama była równą grze o mistrzostwo. Mysłowiczanie zawdzięczają w dużej mierze zwycięstwo dobremu zgraniu drużyny, szczególnie napadowi, który z powodzeniem przeprowadzał kilka dobrze obmyślanych ataków. Policyjny nie przedstawił groźnego przeciwnika, to też tylko dwa razy udało mu się zaskoczyć bramkarza przeciwnika. Bramki zdobyli dla 06 Ksoll 2, Walczuch 2 i Igła 2, dla Policyjnego prawy łącznik. Na wyróżnienie zasługują obaj skrzydłowi „06“.

Kolejowe P. W. — Śląsk 3:3 (3:2)

Kolejowemu udało się uzyskać tylko wynik remisowy, mimo że powinien był pewnie wygrać, gdyby nie spudłowanie przez prawego łącznika, który objechawszy obronę i bramkarza znalazł się przed pustą bramką i strzelił — pewnie ponad bramkę! Gra była równorzędna; świadczy o tem zresztą wynik. Mimo to miał Kolejowy więcej z gry, bo w 13-ej min. prowadził już 3:1. W tym czasie zdobyli bramki dla Kolejowego Słomiński, Rzychoń i Kipka po jednej, dla „Śląska“ zdobył pierwszy punkt Sprus. Wobec takiego stanu Śląsk zabrał się mocno do pracy i w rezultacie zremisował zawody. Wynik ten nazwać należy zaszczytnym dla Kolejowego, który występował z kilkoma rezerwowymi graczami bez Nowaka, Kaźmierczaka i Brondera, zajętych służbowo. Sędziował p. Gerblich.

Kol. mł. I — Śląsk mł. I 0:1

Kol. mł. II — Śląsk mł. II 0:1

Ruch — Ż. K. S. 5:0 (1:0)

I Ruch rozprawił się ostro z Ż. K. S., który nie mógł zdobyć nawet honorowego goala.

Kluby piłkarskie Śl. O. Z. P. N.-u.

Jeżeli chcecie, aby wyniki zawodów ogłaszane były szczegółowo, to proszę podawać je każdą niedzielę od godz. 18 do 20-tej **telefonicznie pod Katowice nr. telefonu 710.** **Wi-Ko.**

Naprzód — K. S. 07 3:2 (2:1)

„07“ nie może jakoś ruszyć z miejsca. Niedzielą za niedzielą drużyna ta mimo dobrych chęci i wysiłków przegrywa.

Zawody te należały do bardzo ładnych. Obie drużyny grały ambitnie i fair. Każda z stron walczyła o zwycięstwo w rezultacie szczęśliwsza w strzałach drużyna wygrała.

K. S. 06 Kat. — Chorzów 2:1 (1:1)

„06“ Katowice jest jedną z tych drużyn, która rzadko pokonuje przeciwnika wysokocyfrowo. Oddawna zaobserwować można zwycięstwa odniesione różnicą jednej wzgl. dwuch bramek.

Tak również było i w tym wypadku. Swoją typową grą, twardą ale skuteczną udało się drużynie „06“ pokonać przeciwnika różnicą jednej bramki. Gra przeprowadzona została ambitnie i twardo ale bez brutalności. Wynikiem tem 06 Katowice kroczy nadal w pierwszych szeregach tabeli.

Pogoń N. Bytom — K. S. Roździeń-Szopienice 3:1 (2:1)

W spotkaniu towarzyskim pokonała Pogoń przeciwnika, który oddawna choruje na niepowodzenie. Groźna kiedyś drużyna Roździenia z chwilą, kiedy spadła z klasy A do klasy niższej bardzo podupadła. Wszelkie wysiłki w kierunku jej poprawy zawodzą. A szkoda, że Szopienice nie reprezentują dziś tego, co dawniej. W miejscowości tej liczącej około 40.000 mieszkańców winien być conajmniej jeden klub silny i poważny. Jest ich tam aż trzy, lecz ani jeden nie odgrywa obecnie poważniejszej doli w piłkarstwie śląskim.

Natomiast drużyna Pogoni N. Byt. przedstawiała się w swojej nowej szacie nieźle. W czasie zawodów starała się przeprowadzić kilka dobrych akcyj, które zakończyły się sukcesem. Zawody prowadzone były naogół fair, lecz bez nadzwyczajnych cech techniki piłkarskiej.

Bramkami podzielili się u Pogoni: Niedziela 2 i Kroczek 1, zaś honorowego goala dla Roździenia zdobył prawoskrzydłowy. Sędziował dobrze p. Gryc.

Pogoń rez. — Roźdz.-Szop. rez. 1:1

Orzeł — I. F. C. 7:5

Iskra — Zgoda 6:3 (1:0)

Zapowiedzi.

W następną niedzielę jako ostatnią przedświąteczną w dalszym ciągu mimo niepogody odbywają się spotkania drużyn biorących udział w rozgrywkach puharowych. Inne kluby wypoczywają, aby drużyny ich przyszły do sił.

I tak w **Chorzowie** występuje Ruch, który dotychczas żadnych zawodów nie przegrał; będzie więc chciał i tu zwyciężyć, by dostać się na czoło tabeli. „07“ gości u siebie Śląsk. Jeżeli „07“ umie grać, to winien pokazać to na własnem boisku. Ostatnie występy na obcych boiskach tego nie pokazały. **W Katowicach** zmierzą się Ż. K. S. z Kolejowym. Faworytem na zwycięzcę jest tu Kolejowy, którego drużyna poprawiła widocznie swoją formę w ostatnich czasach. Wreszcie w **Załężu** spotka się dwuch rywali „06“ Katowice przeciw „06“ Mysłowice. Będzie to jedno z ciekawych spotkań przyszłej niedzieli. Zawody tych klubów należały zawsze do atrakcyj, których wynik nigdy nie był pewny. Obecnie „06“ Mysłowice poprawił się w formie, a gdy „06“ Katowice ma ustaloną markę przeciwnika, który zawsze wygrywa, trudno przepowiedzieć jest zwycięzcą tego spotkania. W zawodach towarzyskich przyjmuje u siebie K. S. Orzeł Wełnowiec K. S. Dianę z Katowic.

Z zawodów o mistrzostwo odbędą się w przyszłą niedzielę w Lipinach **zawody rozstrzygające klasy B-Ligi** o wejście do klasy A pomiędzy K. S Zgoda Bielszowice i Slavia Ruda, które zdobyły w rozgrywkach międzygrupowych równą ilość punktów. Lepsze szanse do wygrania przypisujemy Slavji, która była zawsze groźnym przeciwnikiem. Niemniej i Zgoda w ostatnich czasach pokazała, że grać umie i łatwo nie odda zwycięstwo. **Wi-Ko.**

Z życia organizacyjnego.

W Rybniku odbyło się Walne Zgromadzenie tamtejszego podokręgu, które obesłano delegatami 16-tu towarzystw. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył p. Antoszewski, sekretarz Śl. O. Z. P. N. Po przyjęciu sprawozdań Zarządu i W. G. i D. oraz udzieleniu absolutorjum skarbnikowi wybrano Zarząd w składzie: p. Ochwat, prezes; p. Manjurek, I. wiceprezes; p. Górka, II. wiceprezes, p. Makisz, sekretarz; p. Guminior, skarbnik; pp. Kuc i Paprotny ławnicy. Do W. G. i D. weszli p. Olszar jako przewodniczący i pp. Płaszczyński, Śpiewok, Herok i Widawski jako członkowie. Komisji rewizyjna składa się z pp. Hitlawskiego, Śpiewoka i Kulanowskiego.

Przebieg Walnego Zgromadzenia był spokojny a dyskusja nad sprawozdaniami i wnioskami rzeczowa. Uchwalono między innemi, aby przy nowej reorganizacji mistrzostw w Śl. O. Z. P. N. przydzielić do klasy A kluby.

K. S. 06 Mysłowice poszukuje przeciwników na przyszłe terminy. Zgłoszenia należy kierować na ręce sekretarza klubu p. Czmoka, Mysłowice, Magistrat. **Wi-Ko.**

Wiadomości o hokeju lodowym

Z życia obozu hokejowego w Katowicach.

Praca na kursie instruktorskim, otwartym z powodu dwudniowych zawodów, dopiero we wtorek, 9 bm. mimo nieobecności trenera p. Farlow z Kanady (drugiego na świecie trenera), wre w całej pełni. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie wytrawnemu kierownikowi kursu i obozu, instruktorowi Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportu, p. kpt. Józefowi Pelcowi, który mocną ręką ująwszy kierownictwo kursu, nadał mu z miejsca właściwy kierunek.

Na kursie w chwili obecnej znajdują się następujący hokeiści: **z Warszawy:** Goldman (ŻASS), Staniszkis i Wiland (Polonia), z **Krakowa:** Balcer i Jelski (Wisła) i Brenner (Makabi), **z Poznania:** Zieliński i Ludwiczak (AZS) i Leśnik (Warta), **z Wilna:** prof. Weyssenhof i Okułowicz (AZS), **z Torunia:** Szczerbowski (TKS) i **ze Lwowa:** Weisberg (Pogoń) i Kasprzak (Czarni). Kurs jest więc obesłany przez wszystkie najruchliwsze okręgi. Daje to rękojmię, że w najbliższym już czasie hokej znajdzie należne mu zrozumienie i zainteresowanie i stanie się sportem mas, w najdalszych zakątkach kraju co otworzyłoby nowe horyzonty dla polskiego hokeja.

Życie kursistów objęte jest ścisłem regulaminem, w myśl którego już o godz. 6.30 rano muszą oni być już na nogach, by po sutym śniadaniu udać się na dwugodzinny trening hokejowy (8—10), z którego bezpośrednio udają się na wykłady o teorji hokeja i wychowaniu fizycznem, prowadzone przez kpt. Pelca; po obiedzie i krótkim odpoczynku (prysznice, łaźnie, masaże) gimnastyka i dalsze zajęcia. To też tak prowadzony kurs pozwala spodziewać się jajknajpomyślniejszych owoców z pracy kursistów.

Nowinki z Obozu Treningowego.

Stan Zawadzkiego (AZS Warszawa), kontuzjowanego na zeszłotygodniowym meczu A. Z. S. — Pogoń, polepszył się.

Kaszprzak, filar K. S. Czarni Lwów, wstąpił, niezależnie od swej pracy w obozie, na kurs instruktorski.

Kulej (AZS Warszawa) prowadzi w zastępstwie nieobecnego trenera, treningi obozu, odbywające się codziennie w godzinach od 21—23 wieczór.

Kowalski (AZS Warszawa), reprezentacyjny obrońca Polski i Europy, przybył w sobotę do Katowic i grając tegoż dnia w Teamie A wykazał, że po lekkim treningu będzie nadal „murem obronnym“ dla Polski.

Udział Adamowskiego w reprezentacji Polski jest mocno wątpliwy, gdyż jak głoszą krążące wersje, najlepszy napastnik Polski ma zamiar wycofania się z czynnego życia sportowego, na skutek rad lekarskich.

Marchewczyk (Cracovia), uczęszczający jeszcze do gimnazjum, czeka tylko na ferje świąteczne, by zjawić się w obozie.

Cztery mecze hokejowe w Katowicach.

W minione sobotę i niedzielę odbyły się pierwsze z serji mecze między kombinowanemi drużynami, składającemi się z graczy obozu treningowego i kursu instruktorskiego. Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Team A:** Stogowski (bramka), Kowalski i Materski (obrona), Hemmerling, Krygier i Dubowski (atak), Kawiński (rez.) **Team B:** Wiro-Kiro (bramka), Godlewski I i Kasprzak (obrona), Piechota, Weisberg i Godlewski II (atak), Sokołowski i „Szeliga“ (rez.). **Team C:** Sachs (bramka), Szczerbowski i Karaśkiewicz (obrona), Ludwiczak, Zieliński i Okułowicz (atak), Balcer (rez.). **Kurs:** Stogowski (bramka), Weyssenhof i Staniszkis (obrona), Kowalski, Leśniak i Brenner (atak), Wiland (rez.).

Team A — Team B 0:0, 1:1, 0:0.

Pierwsza tercja mija na solowych wypadach, niezgranych jeszcze ze sobą napastników obu zespołów, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje, w tej fazie gry, Hemerling. Jednak nikomu nieudaje się ulokować krążka w bramce. W drugiej tercji gra się nieco ożywia. Krygier, dotychczas powolny, raz po raz przebija się, by wreszcie w trzeciej minucie po efektownem minięciu obrony ulokować krążek w siatce Wirze-Kirze, który wybiegł zapóźno. Team B dąży coraz bardziej do wyrównania i przeprowadza szereg ładnych akcyj, które jednak często rozbijały się o świetnie grającą obronę przeciwników. Dopiero w 9 min., przy wciąż wzrastającym tempie, z podania Piechoty, najlepszego z swego napadu, Sokołowski zdobywa wyrównującą bramkę, ustalającą zarazem wynik meczu. Następne minuty dostarczają widowni parę ładnych momentów, na czem kończy się druga tercja. Stan bramek 1:1.

W trzeciej i decydującej tercji oba napady prąc szybko naprzód, chcą za wszelką cenę uzyskać zwycięską bramkę, lecz nie udaje się to żadnej stronie i gra w tym okresie bogata w ładne momenty, których najwięcej stwarzał Hemerling, kończy się bezbramkowo. Mecz pozostaje więc wyrównany.

Team C — Kurs Instruktorski 2:2 (0:2, 1:0, 1:0)

Gra naogół chaotyczna i mało ciekawa. Tłomaczy się to tem, że oba zespoły, rekrutujące się z graczy przeważnie młodych, zostały zestawione w ostatniej chwili, tak, że nie miały czasu na zgranie się. Bramki dla Teamu zdobyli Ludwiczak i Okułowicz a dla Kursu Leśniak i Kowalski.

Team A — Team B 0:2 (0:0, 0:2, 0:0)

Bramki zdobyli Godlewski II i Kasprzak.

Team C — Kurs 5:1

Bramki strzelili: Kawiński 2, Zieliński, Okułowicz i Karaśkiewicz po jednej dla Teamu i Leśniak dla Kursu. **Go.**

Szwecja i Rumunja na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy.

W prasie zagranicznej ukazały się ostatnio wiadomości, że Szwedzki Związek Hokejowy postanowił zgłosić swą drużynę reprezentacyjną do tegorocznych mistrzostw świata, które — jak wiadomo — rozegrane zostaną w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku.

PZHL dotychczas nie otrzymał oficjalnego potwierdzenia tej pogłoski, gdyby jednak okazała się ona prawdziwą, Krynica ujrzałaby poraz pierwszy niestartującego od 6-ciu lat w mistrzostwach świata europejskiego mistrza olimpijskiego z 1928 roku, znakomitą drużynę szwedzką. Reprezentacja Szwecji wybierana jest z obszernego rezerwoaru doborowych graczy, wśród których specjalną markę posiadają zawodnicy klubu Göta (Stockholm), uważanego przez Maleczka za najlepszy zespół Europy.

Jednocześnie Federatia Romana de Sporturi de Iarna, opiekująca się wszystkiemi sportami zimowemi w Rumunji, zgłosiła na mistrzostwa swą reprezentację hokejową. Rumunja w świecie hokeistów stanowi wielką niewiadomą, ponieważ nie uczestniczyła dotychczas ani razu w mistrzostwach świata i rozegrała mało spotkań międzynarodowych. Ostoją hokeju rumuńskiego jest Bukareszt.

Zgłoszenia Szwecji, Rumunji i oczekiwany udział Stanów Zjednoczonych A. P. są dowodem, że PZHL z niezwykłem szczęściem wybrał rok przedolimpijski dla zorganizowania pierwszych w Polsce mistrzostw świata. Wszystkie kraje, które w sporcie tym mają coś do powiedzenia, pragną na terenie Krynicy zmierzyć poraz ostatni swe siły i zorjentować się w szansach w Lake Placid. Zręczne posunięcie PZHL rozwinęło turniej krynicki do rozmiarów najwspanialszej imprezy w dziejach hokeja światowego.

Pomocnicze boisko hokejowe w Krynicy.

Wobec zwiększającej się stale liczby zgłoszeń na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 roku), PZHL telegraficznie zwrócił się do Krynicy o przygotowanie jeszcze jednego (trzeciego) biska hokejowego o charakterze pomocniczym. Organizatorzy obawiają się, że wykończone uprzednio dwa boiska (reprezentacyjne i boczne) nie podołają wzmożonemu zapotrzebowaniu na treningi kilkunastu reprezentacyj państwowych.

Trzecie boisko mieścić się będzie naprzeciwko stadjonu głównego, po drugiej stronie ul. Dojazdowej prowadzącej do pensjonatu „Lwigród“.

Reprezentacja hokejowa Anglji chce grać w Polsce.

Angielski Związek Hokejowy wyraził chęć rozegrania w drodze na mistrzostwa świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 roku) spotkania z teamem polskim. Bardzo ciekawy ten mecz dojdzie przypuszczalnie do skutku w ostatnich dniach stycznia na sztucznym torze w Katowicach.

Nowy zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie.

Odbyte w dniu 30 listopada br. Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie wyłoniło nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. Zarzycki (A. Z. S.), wiceprezes — p. Łabentowacz (Warszawianka), sekretarz — Goldman (A. Z. S.), skarbnik — p. Rembiszewski (A. Z. S.), kapitan związkowy — p. Poroszewski (Polonia), komisja rewizyjna: p. p. Krygier, Chełmicki i Dziekoński. Na wniosek p. Chełmickiego (Ł. K. S.) postanowiono uczynić z m. Łodzi podokrąg okręgu warszawskiego, jedynie jednak w tym wypadku, gdy przy 3 już istniejących klubach zaistnieje w Łodzi 4-ty klub hokejowy.

Komunikat.

Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie oddając do dyspozycji łyżwiarzy pierwszy w Polsce Sztuczny Tor Łyżwiarski, nie przestaje dokładać ze swej strony wszelkich sił aby korzystającym z tego sportu dać możność racjonalnego ślizgowania się.

A więc rozpoczął już swą pracę zaangażowany specjalnie w tym celu **trener łyżwiarski, który będzie udzielał nauki jazdy na łyżwach i jazdy figurowej.** Wpłynie to niewątpliwie na urozmaicenie ruchu ślizgawkowego na torze i na podniesienie się klasy łyżwiarzy. **Trener p. Jurok** jest wykwalifikowanym nauczycielem łyżwiarskim i daje rękojmię, że praca jego przyniesie dużą korzyść ślizgającym się.

Jak wiadomo łyżwiarstwo śląskie nie zajmowało dotychczas w polskim sporcie łyżwiarskim żadnego miejsca, w przeciwieństwie do innych dziedzin sportu. Z chwilą otwarcia sztucznego toru łyżwiarskiego i podjęcia pracy przez trenera p. Juroka sytuacja ta ulegnie zmianie na korzyść i już najbliższy czas pozwoli Śląskowi ubiegać się o odpowiednie miejsce w tej dziedzinie sportu.

Wkrótce zaczną się niewątpliwie konkursy i zawody, dla ogółu ślizgających się, podzielone na klasy. Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie przeznacza na ten cel cały szereg nagród dla najlepszych par, dla pań, panów i młodzieży.

O warunkach korzystania z nauki trenera p. Juroka, oraz o zamierzonych konkursach doniesimy jeszcze. Informacyj szczegółowych udziela Dyrekcja Sztucznego Toru w domu klubowym przy torze.

Sportowa działność 3. pułku lotników poznańskich

Piękną i bogatą historję sportową posiada stacjonujący w Ławnicy pod Poznaniem 3 pułk lotniczy. Niejednokrotnie triumfował nietylko nad drużynami swego korpusu, ale i nad najlepszemi zespołami sportowemi armji.

Posiadał więc m. in. pułk lotniczy mistrzostwo piłkarskie Armji, dwukrotnie drużyna koszykówki zdobyła mistrzostwo DOK VII.

I podobnie jak na inne pułkowe koła sportowe tak i 3 p. lotn. przeszedł okres pewnego zastoju, który obecnie mija z chwilą objęcia referatu sportowego przez znanego sportowca por. lek. por. Grodzkiego — można więc z całą pewnością powiedzieć, że 3 pułk lotniczy pod względem sportowym powróci na swe dawne czołowe stanowisko.

Do zawodów o mistrzostwo tegoroczne DOK VII pułk stanął z 3 drużynami i to jedną oficerską w siatkówce oraz po jenej drużynie podoficerskiej w koszykówce i siatkówce. Zespół oficerski uległ nieznacznie mistrzowskiemu zespołowi 7 pac. 30:28, zespół podoficerski uległ po wyrównanej walce Bataljonowi Lotnictwa 13:11. Reprezentacyjna drużyna pułku staje do dorocznego marszu na trasie Sulejówek — Belweder, gdzie na 62 zespoły — barwom 3 p. lotn. przypada zaszczytne 17 miejsce.

Stosunkowo najżywotniejszą była sekcja piłki nożnej, rozegrała ona 23 spotkań z drużynami kl. A i B okręgu poznańskiego. Obecnie piłkarze skompletowali trzy drużyny i mają wszelkie widoki najlepszego rozkwitu. Sekcja gier sportowych, stoczyła 15 spotkań, przeważnie w koszykówkę.

Sukces odniosły barwy pułkowe w zawodach bokserskich o mistrzostwo DOK VII i Armji — w wadze lekkiej kprl. Anioła zdobył mistrzostwo DOK i Armji. Posiada również pułk liczną grupę tennisistów, w której na czoło wybijają się mjr. Wroniecki i por. Sypniewski.

Największe jednak sukcesy należy zanototwać w zakresie lotnictwa sportowego — mianowicie w krajowym raidzie awionetek w kl. II. por. Skrzypiński na RWD 2 zdobył pierwsze miejsce a w raidzie małej Ententy na dwa miejsca, uzyskane przez Polskę, oba zajęli oficerowie pułku por. Skrzypiński 5-te i por. Wyrwicki 7-me.

W celu jaknajwydatniejszego ożywienia ruchu sportowego i gimnastycznego w pułku — zaangażowany został wybitny instruktor p. Sztam, który prowadzi ćwiczenia gimnastyczne, pięściarskie i inne.

Pułk posiada pięknie zbudowane boisko, którego bieżnie są na ukończeniu. Referat sportowy zamierza w okresie mrozów urządzić własną ślizgawkę oraz zorganizować sekcję hokeja lodowego. Wzorem lat ubiegłych urządzi pułk w styczniu kurs narciarski dla oficerów.

Tak w krótkim zarysie wygląda działalność lotników poznańskich i ich najbliższe plany na sezon zimowy.

Ta-Pa.

GOZLA na Walnem Zebraniu, odbytem minionej niedzieli w Katowicach, przy udziale delegatów 15-tu klubów, wybrał prezesem dr. Skudlarza, wiceprezesami kpt. Szlichtingera i Oskę, ławnikami Grzybowskiego i am Endego.

Klub Motocyklowy w Król. Hucie urządził wyścigi motocyklowe na trasie 6 km o mistrzostwo miasta pod protektoratem prezydenta Król. Huty dr. Spaltensteina. Mistrzem został p. Ryszard Krzemiński, osiągając na motorze BMW najlepszy czas dnia 2:42 min. i zdobywając temsamem nagrodę prezydenta miasta.

Wywiad z przyszłym trenerem P. Z. G. S. p. Woźniakiem

Jedną z najpopularniejszych postaci w krakowskim świecie „koszykarskim“ jest niedawno, bo we wrześniu br. przybyły z Ameryki, p. Woźniak. Już na pierwszym meczu 20 IX. z YMCA — zabłysnął wielki jego talent. W krótkim czasie o jego wybitnej technice i ogromnym zasobie teoretycznych wiadomości z zakresu gier sport. a przedewszyskiem koszykówki dowiedział się zarząd P. Z. G. S. tak, że obecnie już finalizuje się petraktacje w sprawie objęcia przez niego stanowiska trenera — P. Z. G. S. — Korzystając z tego, iż mieszka on na razie w Krakowie, odwiedziłem Go w zacisznem jego mieszkaniu w gmachu YMCA i po paru słowach poprosiłem o wywiad. (Oczywiście pierwszy dla polskiej prasy sportowej):

Na wstępie prośba o ogólne uwagi. — Proszę pana — odpowiada — przedewszystkiem jest zasadnicza różnica pomiędzy koszykówką polską a amerykańską. Podczas gdy wy tu gracie na boiskach, na otwartem powietrzu, my gramy na salach, przy elektrycznem oświetleniu i zazwyczaj wieczorną porą i to w dzień powszedni. Dlatego Amerykanie mogą wyćwiczyć moc technicznych „tricków“ — i ładną błyskotliwą grę — czego nie spotkałem jeszcze u drużyn polskich. W Ameryce sezon koszykówki trwa od września do 15 maja. U nas nigdy nie gramy w lecie! Sezon rozpoczynamy 1 IX. codziennemi 2 godzinnemi treningami, które trwają aż mniejwięcej do połowy grudnia. W tym dopiero czasie rozpoczynają się właściwe mecze o mistrzostwo. Mistrzostwo rozgrywają .tylko zawodowcy, którzy w Ameryce są zorganizowani w rodzaj ligi. Liga ta liczy około 20 zespołów, — stanowiących ekstra klasę amerykańskiej koszykówki. Ale oprócz tych zespołów zawodowców istnieją drużyny gimnazjalne i uniwersyteckie, których w Ameryce jest niezliczona ilość, a których poziom jest również b. wysoki, — wyższy o wiele niż poziom gry drużyn polskich. Oczywiście, że tak rozgrywki zawodowców, jak i spotkania międzygimnazjalne cieszą się ogromną popularnością wśród amerykańskiej publiczności. Bo koszykówka jest najpopularniejszą po rugby grą U. S. A. Na mecze międzygimnazjalne przychodzi kilka tysięcy, a na mistrzowskie 15 — 25 tys. osób. Zależy to zresztą od wielkości sali, naogół sale mamy ogromne, — więc tak znaczne rzesze widzów nie są rzadkością!

— Dzięki czemu — zapytuję — osięgają drużyny amerykańskie tak wysoki poziom gry?

— Dzięki odpowiedniemu treningowi. Każda drużyna ma swego płatnego trenera, który z nią prowadzi racjonalny trening.

Amerykanie trenują koszykówkę już jako 15—16-letni chłopcy, a następnie stara się trener, by gracze opanowali łapanie piłki (w ręce, nigdy na ciało), później przerabia z nimi „pevoty“ (tj. obroty na jednej nodze, i na prawej i na lewej, by gracz był w stanie zastosować się do każdej sytuacji), dalej dribling (naprzemian) później strzały do kosza i wreszcie kombinacje. Ważną rzeczą jest to, że gracze trenują i grają na meczach w tych samych możliwie barwnych kostjumach. Wyrabia to pamięć wzrokową i ułatwia, bardzo zgranie. Zazwyczaj zespół amat. składa się z kolegów, z ludzi, którzy się doskonale znają — a to taksamo ułatwia zgrania się. Wybitną cechą drużyny jest karność. Na treningi muszą przychodzić i przychodzą wszyscy! — Dopiero po 2-ch miesiącach takiego treningu przystępuje drużyna do zawodów. Na meczu nie chodzi o jak największą liczbę koszów, (zwykle bywa 25—30 punktów), ale o wykazanie sprawności technicznej i efektowne — przeprowadzenie kombinacyj, składających się zwykle z 5 najw. 6 pociągnięć. Amerykanie strzelają z bliska, z pod kosza. Stąd też chodzi głównie o przełamanie oporu obrony — na co zwraca się najwięcej uwagi i co się najpilniej trenuje. Bo obrona jest w am. drużynie najw. częścią. Grają na tej pozycji zwykle najobrotniejsi i najlepsi technicy. Do ataku daje się najwyższych — chociaż wzrost nie decyduje o wszystkiem. Główną rolę grają tu „pewoty“, mylenie ciałem przeciwnika i dokładność podań. Drużyny amerykańskie nie zmieniają swych składów — to też po 2—3 latach dochodzą do niesłychanego poprostu — zgrania się! Gracze nie patrząc się na siebie wykonywują najtrudniejsze nawet kombinacje! Jeśli dodamy, że mecze odbywają się w ogromnie szybkiem tempie — zrozumiemy, że całość czyni nawet na wybrednej amerykańskiej publiczności wielkie wrażenie! Mimo szybkie tempo i podniecona atmosferą, gra z powodu wysokiej techniki graczy jest zawsze fair play. Zresztą sędzia, będący w całem tego słowa znaczeniu panem na boisku, nie zezwala na najmniejszy nawet wybryk. Mecze takie są dla graczy nader wyczerpujące, to też już po kilku latach kończy się nawet najlepszy zawodnik! Ale zawodowcom płacą dobrze od 500 — 2000 $ na tydzień, zależnie od zdolności .



p. Bo-Ja pisze wywiad z Dr. Woźniakiem.

— A co pan sądzi o poziomie koszykówki w Polsce!?

— Z lepszych drużyn widziałem AZS (Poznań), Cracovię, YMCA (Kr). Gra tych drużyn jest jednak znacznie gorszą od gry dobrych zespołów amerykańskich! Jednakowoż materjał jest — pierwszorzędny. Wady tych drużyn pochodzą z braku racjonalnego treningu i dobrego kierownictwa. — Jeżeli chodzi o poszczególnych graczy, najlepsze warunki posiada K. Lubowiecki.

Wracając jeszcze do mistrzostw, czy gimnazjalne drużyny nie rozgrywają gier?

Tak: Najpierw rozgrywają zakłady w jednem mieście, — później mistrzowie miast, aż wreszcie wyłaniają się mistrzowie poszczeglnych stanów, którzy walczą o tytuł mistrza Ameryki.

Na koniec najważniejsze i już ostatnie pytanie:

— Jak sobie pan wyobraża pracę swoją w charakterze trenera P. Z. G. S.? —

To zależy od warunków jakie on postawi, sądzę jednak, że jakkolwiek koszykówka winna się stać grą par excellence masową, uczyć jej nie można gromadnie! Trzeba by było stworzyć coś w rodzaju kursu instruktorów koszykówki (w każdem większem mieście) a ci dopiero staliby się dalszymi pionierami tej zewszechmiar polecenia godnej gry. No i przedewszystkiem przyczyniliby się do podniesienia poziomu koszykówki w Polsce.

Na tem zakończyłem 2-godz. blisko rozmowę z sympatycznym moim „wywiadzistą“ i dziękując mu serdecznie za cenne uwagi, — odczułem żywe zadowolenie, iż pierwszy mój w życiu, wywiad wypadł z człowiekiem będącym gentlemanem i sportowcem w każdym calu.

B. E. Jaroszewski.

*

Stefan J. Woźniak, z zawodu adwokat, Polak z pochodzenia, dotychczas zamieszkały w Ameryce półn., studjuje obecnie prawo międzynarodowe i literaturę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. **Redakcja.**

Tegoroczni królowie stoppera i bieżni

(KbK). Tegoroczna lista najlepszych wyników lekkoatletycznych osiągniętych w biegach przedstawiają się następująco:

100 mtr. — Tolan (U. S. A.) 10:2, Wiliams (Kanada) 10:3, Kornig (Niemcy), Lammers (Niemcy) i Berger (Holandja) po 10:4, Jonath (Niemcy), Simpson, Wykoff, Bracey, Leland po 10:5.

200 mtr. — Simpson (U. S. A.) 20:6, Dyer (U. S. A.) 20:8, Kornig (Niemcy) 21, Stevens (U. S. A.) i Berger (Holandja) 21:1, Görling (Niemcy) i Tolan (U. S. A.) po 21:2.

400 mtr. — Brown (U. S. A.) 48, Bowen (U. S. A.) 48:1, Angle (U. S. A.) 48:2, Wilimas i Lewins (U. S. A.) 48:4, Golding (Australja) 48:5, Carlini (Włochy) 48:6.

800 mtr. — Chapman (U. S. A.) 1:52.2, Hampson (U. S. A.) 1:52.4, Ladomougue (Francja) i Boulvinkle (U. .S A.) po 1:52.8, Betham (U. S. A.) 1:53, Feger (Francja) 1:53.2, Conger (U. S. A.), Keller i Martin (Francja) po 1:53.4, Edwards (Kanada) i Genug (U. S. A.) po 1:53.6.

1500 mtr. — Ladomogue (Francja) 3:49.2, Purje (Finlandja) 3:53.9, Larva (Finlandja) Kosuciński (Polska) 3:58.2, Loukola (Finlandja) 3:58.6, Wachmann (Niemcy) 3:58.8, Peltzer (Niemcy) 3:59.

5000 mtr. — Nurmi (Finlandja) 14:40.7, Virtanen (Finlandja) 14:14:6, Loukola (Finlandja) 14:48.1, Magnusson (Szwecja) 14:49.6 Lehtanen (Finlandja 14:49.8, Isohollo (Finlandja) 14:53.2, Kosuciński (Polska) 14:55.6.

10.000 mtr.: Nurmi (Finlandja) 31:04.6, Isohollo (Finlandja) 31:05.3, Loukola (Finlandja) 31:17.2, Virtanen (Finlandja) 31:20.1, Kosuciński (Polska) 31:39.8, Selen (Szwecja) 31:45.6.

110 mtr. przez płot. — Anderson (U. S. A.) 14:4, Burghley (Anglja) 14:5, Peterson (Szwecja) 14:6, Senteman (U. S. A.) 14:6, Morris (U. S. A.) i Harper (Anglja) po 14:7.

400 mtr. przez płot. — Pomercy (U. S. A.) 53:1, Taylor (U. S. A.) i Peterson (Szwecja) po 53:4, Facelli (Włochy) 53:6, Burghley (Anglja) i Blonchard (U. S. A.) po 53:8.



Duda (Am. K. S.) „główkuje“ goala do bramki Lechji (Lw.) (z meczu Amt. K. S. — Lechja.)

Terminy walk o puhar Davisa. O puhar Davisa wyznaczono na rok przyszły następujące terminy: I runda — do 5 maja, II runda — do 17 maja, III runda — do 8 czerwca, IV runda — do 19 czerwca, finał grupy europejskiej do 12 lipca, finał międzynarodowy 17—19 lipca, finał międzygrupowy — do 26 lipca.

*

Projektowany w Berlinie mecz Zuzanny Lenglen z tennisistami zawodowymi Najuchem i Koželuchem został odwołany, ponieważ wielka tennisistka zażądała za jeden występ 50.000 franków.



Drużyna junjorów K. S. Haller Wielkie Hajduki.

Jarosław Nieciecki.

Tradycja w sporcie

Tak jak w każdej dziedzinie życia są chwile smutku i tęsknoty, a z drugiej strony jasne i promienne, tak samo i w życiu sportowem są momenta, które przeżywa się z codziennością powszedniego dnia, ale są również i przebłyski szczęścia, które na długo zostają w pamięci niezatarte czyniąc wrażenia.

Mylne są mniemania traktujące sport jako coś idealnie szczęśliwego, jako coś wyłącznie dla tych ludzi, którzy mają w życiu więcej pogodnych dni od chwil żałobnych.

Sport jest tak bogatą dziedziną życia, że niesposób zestawić porównanie go z czemś równie szerokiem i otwartem.

Całe morze zmiennych wrażeń, pasmo tęczowych uczuć i mozajka kolorowych, realnie przeżytych dni, jest skarbem ruchliwej fali sportowego życia. Bo sport króluje nie tylko w otwartych bramach boiska, nie tylko w salach gimnastycznych, ale sięga korzeniami swemi do serca i duszy młodego człowieka; młodość zaś w sporcie mierzy się nie ilością lat, ale rzeczywistą młodością, która tkwi w duszy każdego człowieka niezależnie od lat.

Młodość i sport — to rodzeństwo!

Rzucone hasło nie stawia jednak żadnych granic dla tej młodości, ani dla sportu, który z dniem każdym coraz szersze zatacza kręgi i coraz większe zdonie coraz liczniejsze rzesze.

Pojęcia sportu są różne: jedni odczuwają w nim całą gamę uczuć i przejawów piękna, estetyki i etyki; drudzy zaś szukają w sporcie tylko realnych przeżyć, które często nawet im wystarczają; ale jednostki takie stoją zazwyczaj na niskim poziomie intelektualnym będąc obojętnymi na te światy, które leżą poza możliwością i zdala od rzeczywistości.

Przykładem tego jest cały szereg faktów, splatających się dookoła jednostek, dążących w sporcie do zaspokojenia własnych ambicyj i własnych chęci. Niestety, ale jednostek takich mamy dużo, a co najsmutniejsze, że stoją one czasami na czele klubu, nadając swój szkodliwy kierunek całokształtowi pracy.

Brak zrozumienia i odczucia wyższych idei w sporcie jest codziennym objawem zapatrywań i poglądów na wychowanie fizyczn. młodzieży.

Chaotyczna organizacja klubów bez żadnych myśli wytycznych, bez głębszych idei i planów na przyszłość jeśli nie mści się na nas, to w przyszłości będzie ruiną niejednego klubu.

Atmosfera klubowa, w której wychowuje się nasza młodzież, jest często duszna i przykra. Polityka klubowa, idąca linją najmniejszego oporu, dążąca wyłącznie do zdobycia srebrnego puharu lub tytułu mistrzowskiego czy innej nagrody, nie zwraca wcale uwagi na życie „duchowe“ swych członków.

Sport jako taki nie polega tylko na uwypuklaniu pierwiastków rywalizacji i konkurencji, bo czynniki te są i muszą być w sporcie, ale nie mogą one być pierwiastkami dominującemi, bo nie spełniają zasadniczych idej w sporcie. Nie wolno nam zapominać o tej większości sportsmenów, którzy do klubów nie należą i do zawodów nie stają; oni są również tymi, którzy mają wszelpie prawa do miana sportowców. Ten właśnie element, dzisiaj zupełnie niewykorzystany, jest bardzo cennym „materjałem“, który musi obudzić się ze śpiączki, by zacząć pracować nie tylko dla siebie, ale z myślą o przyszłych pokoleniach sportowców, które przyjdą po nas, i które muszą mieć gotowy już warsztat pracy, aby drogą rozwoju i postępu iść coraz dalej i dalej, mając za drogowskazy tradycję swych poprzedników.

Tradycja w sporcie jednostki, lub tradycja całego klubu, może stać się w przyszłości tematem wspomnień o tych wszystkich czynach, które zostały pokonane przez szereg wysiłków mozolnej pracy.

U nas nie kocha się tradycji, a członkowie nie znają przeszłości, ani warunków powstania tych placówek sportowych, które liczą na długie lata swą egzystencję.

Puszczamy wszystko w niepamięć i żyjemy tylko chwilką entuzjazmu, błyskiem dnia dzisiejszego, nie wiemy co przyniesie bliskie czy dalekie jutro — nie pamiętamy minionego wczoraj.

Niech i sport będzie prawdziwą szkołą życiową, a nietylko obłudną bajką dla mamienia siebie i drugich.

A jednak jaka czasami jest szkoda tych minionych już dni zwycięstw i klęsk, dni, które nigdy nie wrócą i nie powtórzą się więcej.

Przeszłość nieraz bogata chowa się tylko w pamięci jednostek, zamiast być w pamięci całego klubu!

Święte tradycje powinne być znane każdemu członkowi organizacji, do której on należy. Musimy kochać i szanować swe barwy klubowe, będąc do nich przywiązani tą właśnie tradycją, która musi koniecznie powstać i być łącznikiem teraźniejszości z przeszłością.

Jednostka jako czynnik przejściowy powinna pozostawiać po sobie nie tylko wspomnienia, ale również i owoce swej pracy. Kroniki klubowe niech będą nawet spisane w zwykłym zeszycie, niech będą pisane ołówkiem, ale niech one będą realnem odbiciem chwil, które już nigdy nie wrócą, niech nam mówią o nas samych, o naszem życiu i o naszej pracy i sławie.

Kronika klubowa, prowadzona umiejętnie powinna się stać sztandarem i ewangelją każdego sportsmena.

Albumy fotograficznych zdjęć, barwną taśmą przesuwać nam będą obrazy przeżyć, będziemy spoglądać na zdjęcia, jak na zaczarowane zwierciadło, pokazujące nam widma przeszłych, dawnych dni.

Będziemy wskrzeszać wspomnienia o przyjaźni, o szczęściu i o sławie.

Nieraz znajdziemy samych siebie w gronie tych, którzy byli kiedyś między nami, z nami przeżywali radości, troski i upojenia.

Klub sportowy powinien być wielką wspólną rodziną ludzi tej samej idei, tych samych zapatrywań. Rodzina ta powinna mieć swoją tradycję, obchody, święta i szereg zasłużonych ludzi, z którymi wiąże się historja klubu.

Solidarność, koleżańswo, braterstwo i przyjaźń muszą rozpalać ogniska nie tylko w chwilach radosnych, ale również i w chwilach smutnych.

U nas jednak brak jest tych więzów — w klubach powiewa chłód obojętności i wkrada się pewnego rodzaju apatja i zniechęcenie, przekreślające wszelkie możliwości wydajnej pracy, pracy, która pozostawić po sobie musi płonące ognie na ołtarzu idei.

Głębokie w prawdę przysłowie łacińskie mówi nam: „tempora mutantur et nos mutamur in illos“; czasy sie zmieniają a my zmieniamy się z niemi.

Są rzeczy i wypadki, nad którymi nie możemy i nie mamy prawa przejść do porządku dziennego; muszą one zwrócić na siebie uwagę tych, którzy chcą życiem swoim przyczynić się do rozwoju ludzkości, do wzrostu kultury, której i sport jest wskaźnikiem.

Ciężka atletyka

Wyciąg z kroniki R. K. S. „Siła“ Mysłowice.

Pierwszym śląskim klubem ciężkoatletycznem, który stosując się do okólnika Śl. O. Z, A. Nr. 20/30 z dnia 7 września b. r., nadesłał streszczenie swej historji jest „Siła“ Mysłowice, jeden z najstarszych śląskich klubów ciężkoatletycznych.

Streszczenie tej historji przedstawia się w formie wyciągu z kroniki, prowadzonej przez kronikarza klubu p. Boratyńskiego.

Korzystając z uprzejmości Redakcji „Sportu“, zamieszczamy niniejszy wyciąg jako wzór i zachętę dla innych klubów wraz z napomnieniem, aby również pośpieszyły nadesłać swoje sprawozdania w jaknajkrótszym czasie.

Śl. Okr. Zw. Atletyczny.

Streszczenie historji klubu, jego rozwój i stan obecny.

Robotniczy Klub Sportowy „Siła“ Mysłowice został założony w r. 1919 przejmując sportowe tradycje niem. klubu ciężkoatletycznego „Hohenzollern 06“.— Z braku odpowiedniego zarządu i członków, klub początkowo był mało czynny. Z apatji tej został zbudzony w r. 1925 i wtedy poszczególne jego sekcje ożywiły swą działalność. Sekcja ciężkoatletyczna nie była jednak przygotowana do odpowiedniej działalności.

Dopiero w roku 1929 rozpoczął okres rozwoju kluba wogóle a szczególnie sekcji c. a. Sekcja ta została zreorganizowana dzięki połączeniu „Siły“ Mysłowice z R. K. S.-em „Olympia“ z Janowa, przez powołanie nowego energicznego zarządu oraz pozyskaniu fachowego kierownika technicznego sekcji — w osobie p. Speka.

Przy reorganizacji klubu ponieśli największe zasługi czynni członkowie: — Majsel Paweł Dytko Wiktor i Szeja Bernard; temu ostatniemu klub zawdzięcza posiadanie najpotrzebniejszego — sprzętu. Uzupełniamy braki w zawodnikach, sprzęcie i organizacji, sekcja rozpoczęła swoją działalność na dobre.

W miarę występów całej drużyny lub poszczególnych jej zawodników krystalizowała się ona, ustalając swój skład i obsadzając poszczególne wagi coraz to wybitniejszymi zawodnikami.

Poniżej podajemy w chronologicznym porządku wykaz zawodów, w jakich sekcja ciężkoatletyczna „Siły“ brała udział, przedstawi lepiej jej rozwój:

I. Luty 1930 r. „Siła“ Mysłowice — przegrywa do „Siły“ Chropaczów w zapasach 6:5 — w dźwiganiu cięż. 2 055 : 2 150;

II. Marzec 1930 r. w zawodach P.Z.A. o mistrzostwo Śląska w N. Wsi uzyskuja odznaczenia: Majzel A. i Andros E. i Dytko W.

III. Kwiecień 1930 r. „Siła“ bije K. S. „Lurich“ Siemianowice w zapasach 7:2; w dźwiganiu cięż. 2 220:2 130.

IV. Czerwiec 1930 r. na międzynarodowych zaw. w Rudzie Śl. uzyskują odznaczenia Szeja Bernard i Andros E.

V. Lipiec 1930 r. „Siła“ przegrywa do Beuthen 06 w zapasach 4:6 — w dźwiganiu cięż. 2 370:2 385.

VI. Lipiec 1930 r. „Siła“ contra „Legja“ Kraków uzyskuje wynik remisowy w zapasach 2:2.

VII. Sierpień 1930 r. na międzynarodowych zawodach w Łagiewnikach Śl., Dytko Wiktor w wadze lekkiej bije rekord Polski w wypychaniu.

VIII. Wrzesień 1930 r. „Siła“ bije KS. „Legja“ Kraków w zapasach 16:7 — w dźwiganiu cięż. 2 225:1 825.

W tych ostatnich zawodach „Siła“ — wystąpiła w pełnym swym składzie. — Uwaga ta jest konieczna z tego powodu, by pookreślić, że przyczyną wszelkich niepowodzeń drużyny „Siły“ była tylko absencja zawodników, usprawiedliwiona coprawda zawsze nieprzewidzianemi wypadkami.

Skład drużyn zawodników R. K. S. „Siła“ w zapasach i dźwiganiu cięż. przedstawia się obecnie następująco:

Prócz powyższych czynnych zawodników trenuje kilkunastu przyszłych zawodników i międzyinnymi i w wadze ciężkiej!

Kapitanem sportowym sekcji ciężkoatletycznej jest p. Szpek Karol.

Instruktorem zapaśniczym — Szeja Bernard.

Instruktorem w dźwiganiu cięż. — Dytko Wiktor.

Prezesem klubu — Lorenc Juljusz.
Wiceprezesem klubu — Majzel Paweł.
Sekretarzem klubu — Klich Paweł.
Skarbnikiem klubu — Andros Emil.
Gospodarzem klubu — Brabant Bruno.
Kronikarzem klubu — Boratyński Ludwik.

Zapaśnicy

Waga	Nazwisko i Imię	Uwagi
Półciężka	Majzel Antoni	III. Mistrz Polski na r. 1930 (Odbywa służbę czynną wojskową)
Średnia	Andres Emil	II. Mistrz Ślaska na rok 1930
Półśrednia	Szeja Bernard	Mistrz Śląska w r. 1938. (Z powodu choroby nie brał udziału w obecnych mistrz.)
Lekka	Majsel Paweł	Mistrz Śląska od roku 1922 do 1925. (Od roku 1925—30 nie brał udziału w mistrzostwach)
Lekka	Ociepka Karol	
Lekka	Karkoszka Wilhelm	
Piórkowa	Palka Konrad	17. letni zapaśnik, ćwiczący od 2 miesięcy zapowiada się na mistrza
Piórkowa	Bizoń Kufin	Zwyciężca Wiatra, mistrza okręgu rob. krakowskiego w 3 min.
Kogucia	Cholewa Emil	Ćwiczy od 4 miesięcy.

Dźwigacze ciężarów

Waga	Nazwisko i Imię	Uwagi
Półciężka	Majzel Antoni	III. Mistrz Polski na rok 1030
Średnia	Synowiec Jan	W trójboju olimp dzwiga 500 f. no zawodach towarzyskich. W zawodach o mistz. nie brał jeszcze udziału pon ćwiczy dopiero od kilku m.
Półśrednia	Dytko Wiktor	Rekord Polski w wypychaniu 1930 r.
Lekka	Olejniczak	Wibitny zawodnik, ćwiczy od 5 miesięcy.
Piórkowa	Hajduk Augustyn	
Kogucia	Cholewa Emil	

Zjazd Delegatów Śl. O. Z. A. w Nowym Bytomiu.

Śl. O. Z. A. zwołał na dzień 7 grudnia br. zjazd delegatów, których przybyło 10-ciu. Obrady zjazdu zagaił prezes. Stwierdzam smutny fakt, że nie wszystkie towarzystwa wysłały swych przedstawicieli na to doniosłej wagi posiedzenie.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa odbytych zawodów o mistrzostwo drużynowe Śląska, których przebieg zareferował kpt. sport. Gałuszka W. Finał zawodów ustalono na dzień 26 grudnia b. r. na godz. 17 w N. Bytomiu. Do finału staną następujące towarzystwa: W zapasach P. K. S. Katowice, „Jedność“ N. Bytom, „Posłaniec“ N. Wieś i „Sokół II“ Katowice.

W podn. ciężarów „Jedność“ N. Bytom, „Powstaniec“ N. Wieś, „Mars“ W. Hajduki.

W dalszym ciągu omawiano sprawę kursów sędziowskich. Wobec braku kwalifikowanych sędziów, jak stwierdził kp. Gałuszka, uchwalono po wyczerpującej dyskusji urządzenie kursu sędziowskiego.

Uchwalono zwałanie walnego zebrania Śl. O. Z. A. na dzień 25 stycznia 1931 w Katowicach.

W wolnych wnioskach zabrał głos delegat nowoprzyjętego w szeregi Śl. O. Z. A. towarzystwa „Sokół“ Godula p. Binder, na którego wniosek uchwalono co następuje: Wszystkie towarzystwa i kluby zobowiązane są zakupić karty zgłoszeń, druki i formularze do dnia 1. I. 1931 r.

Na wniosek tego samego delegata zapadła uchwała mocą której wybór reprezentacyjnych zawodników może nastąpić tylko w porozumieniu kierowników technicznych wszystkich towarzystw. Posiedzenie zakończono hasłem **„Cześć Sile!“.** **Lu-Bo**

Kronika kolarska

Trzygodzinny wyścig parami w Gandawie wygrali Rilens - Van Aerts przejechawszy 131 km 360 mtr dystansując o okrążenie nalepszą parę belgijską Hemerlynck - Raes, oraz Ronnsse - Alex Maes. W wyścigu sztajerów złożonym z dwóch biegów po 30 km wygrał Grassin przed Lacquehay i Linartem. Niezwykle interesującym był wyścig za prowadzeniem trycyklu, który wygrał Michard przed Martinettim i Mourandem (o 100 mtr w tyle). Z biegu tego wycofali się podczas zawodów takie asy jak Faucheux, Moeskops, Kaufmann, Beaufrand Piani i Bergamini z zatem elita sprinterów europejskich.

100 km wyścig parami w Brukseli wygrała para Debunne - Sellier w czasie 2.14.08 przed Haesendonck i Mortelmanns. Trzecie miejsce zajęli Van Vevele - Bouggenhout.

Zawody torowe na Olimpjadzie w Los Angelos nie odbędą się. Ponieważ amerykański Komitet Olimpijski nie zdecydował się wybudować tor kolarski, którego koszta są dość znaczne, przeto zawody torowe z programu igrzysk zupełnie wypadną. Natomiast kolarze szosowi zmierzą swe siły na dystansie 200 km.

Six-day w Kolonji wygrała para zwycięzców ostatniej sześciodniówki w Berlinie Rausch - Hürgen, którzy przejechali w 145 godzinach zaledwie 3086 km. Jest to wynik świadczący o tempie spacerowem zawodników. Bracia Van Kempen zajęli drugie miejsce zdobywając zarazem największą ilość puktów, bo 432, mając jednakże o dwa okrążenia mniej niż zwycięzcy. Trzecie miejsce zajęli Rieger - Kroschel 193 pkt., Pijneburg - Frankenstein 266 pkt. o 3 okrążenia w tyle. Ehmer Tietz 159 pkt. Ogółem tę sześciodniowkę ukończyło 8 par, reszta z powodu kontuzji, jakiej ulegały podczas licznych upadków na dość ciężkim torze wycofała się, a między nimi jedna z najlepszych par Guerra - Dinale, wycofana na kilka godzin przed końcem zawodów.

3646 km 775 m oto wynik nowojorskiej sześciodniówki odbywającej się równocześnie z zawodami w Kolonji. Zwyciężyli włosi Giorgetti - Broccardo zdobywszy jedno okrążenie przewagi nad parą belgijską Charlier - Deneef, którzy poszczycić się mogą rekordową ilością punktów bo 1365. Trzecie miejsce zdobyli również włosi Binda - Linari mając 672 punktów, na ostatniem ósmem miejscu znalazł się żelazny Mac Namera zwycięzcą 12 sześciodniówek w swej długiej kolarskiej karjerze a uczestnik około 80 six-dayów. Dziś liczy lat 45 i jest ciągle jeszcze b. dobrym zawodnikiem.

Mecz kolarski Francja — Belgja odbył się w paryskim welodromie zimowym i zakończył się druzgocącą klęską belgów. Mecz sprinterów wygrał Michard wygrywając o długość maszyny przed Arletem. Mecz Omnium dla szosowców: 1000 m na czas wygrał Hemerlynck przed Marechalem. 5000 m na punkty Pelissier przed Hemerlynckiem. 10 km, z dwuch startów Francja dogania Belgję po 5½ km. Wyścig sztajerów wygrał Lacquehay.

Ale-Cho.

Z biuletynu

Anglja przysyła reprezentację hokejową do Krynicy.

Angielski Związek Hokeja na Lodzie nadesłał do PZHL pismo, z którego wynika, że z wszelką pewnością może liczyć na udział reprezentacji angielskiej w mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 r.)

Formalne zgłoszenie przyjazdu nastąpi w najbliższych dniach.

W drużynie angielskiej ujrzymy słynnego Sextona, jednego z najwybitniejszych hokeistów jakich świat wydał. Pomimo wieku 40 lat, Sexton jest ciągle podporą reprezentacji Wielkiej Prytanji.

Obecnie więc organizatorzy posiadają już oficjalne lub półoficjalne zgłoszenia następujących państw: Anglji, Austrji, Francji, Italji, Kanady, Niemiec, Węgier no i Polski.

Pomieszczenie dla Prasy w Krynicy.

Zakład Zdrojowy w Krynicy postanowił oddać na czas mistrzostw hokejowych świata (1—8 lutego 1931 roku) do dyspozycji przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej lewe skrzydło Nowych Łazienek.

W ten sposób uczyniono zadość jednemu z najważniejszych postulatów dziennikarzy, gdyż po doświadczeniach zakopiańskich okazało się koniecznem ułatwienie ścisłego kontaktu zarówno ze względów towarzyskich, jak i zawodowych.

Pomieszczenia w Nowych Łazienkach odznaczają się wielką wygodą, a nawet komfortem. Dla usprawnienia pracy sprawozdawczej w tym samym gmachu mieścić się będzie biuro prasowe, czytelnia, pokoje klubowe itd.

Braki naszego kolarstwa

W ostatniew czasach dają się zauważyć w prasie krytyczne uwagi tyczące się opłakanego stanu naszego kolarstwa, uskarzające się na brak narybka torowego, na niedociągnięcia organizacyjne klubów i ZPZK itd. Gdzie tkwi przyczyna tych niedomagań? Co jest powodem inercji Zarządu ZPTK? Na pytania te spróbuję pokrótce w ramach krótkiego artykułu dać odpowiedź.

Pierwszym i najgłówniejszym powodem obecnego fatalnego stanu kolarstwa jest słaba sytuacja gospodarcza, która uniemożliwia naszej sportowej młodzieży zakup drogiego roweru wyścigowego i jego dość kosztowną konserwację. Ta sama sytuacja powoduje zbyt słabą frekwencję na torach podczas najpiękniejszych imprez międzynarodowych z udziałem gwiazd europejskich. Jeżeli jedna i druga impreza torowa przynosi dość znaczny deficyt organizatorom powiedzmy W. T. C. lub WKS Legji, to skąd organizator ma wziąść pieniądze na urządzenie trzeciej, przynoszącej prawdopodobnie jeszcze większy deficyt, którego później nie będzie miał kto pokryć. A jeżeli znowu nie urządza się zawodów torowych to rzecz prosta, maleje i tak skąpa już ilość torowych zawodników, bo i pocóż trenować skoro nie ma zawodów. Przykładem jest Kraków i Kalisz, dwa wspaniałe tory odłogiem leżące.

Aby stan ten uległ zmianie na korzyść, należałoby w pierwszym rzędzie wychować własny liczebnie silny narybek, którego racjonalnym treningiem zająłby się fachowy instruktor. Na wzór paryskiego Vel. d' Hiv, lub, toru berlińskiego, należy od czasu do czasu urządzić wewnętrzne zawody młodzików o nagrodę w żetonach i . . . singeltubach. To ostatnie jest szczególnie ważne, gdyż młodzież nasza nie zawsze jest w stanie zakupić sobie drogie gumy, niezbędnie do treningów i zawodów potrzebne. Zawodnikom torowym I. klasowym należy w sezonie letnim dać możność zmierzenia swych sił z obcokrajowcami u siebie, jak również należałoby pomyśleć o tem, iżby w drodze wzajemnego świadczenia zaprzyjaźnione z nami związki kolarskie i kluby, zapraszały naszych kolarzy do siebie. Najłatwiejszym krokiem byłoby tu urządzenie meczów międzypaństwowych z krajami ościenemi jak Niemcami, Austrjakami, Czechami i Węgrami, będzie to o wiele tańsze aniżeli sprowadzenie drogich Francuzów, Szwajcarów lub Anglików. Kraków mógłby się podjąć zorganizowaniu meczu z Czechami i Węgrami, Łódź z Niemcami i Austrjakami, zaś 2 tory stolicy z Belgami i Włochami.

Celem utrzymania w należytej kondycyj naszych torowców w zimie, należałoby przystąpić do zrealizowania dawno już kiełkującej myśli — budowy toru zimowego. Przedsiębiorcy, któryby taki tor zbudował, interes ten opłaciłby się wielokrotnie. Możeby Zarząd Związku wniósł odpowiedni memorjał do PUWF-u, któryby na cel ten wyasygnował pewne fundusze, reszta zebrałaby się, czy to w drodze udziałów, loterji, datków itd. Zanim taki pałac sportowy stanie w stolicy, jest koniecznem by w zimie wysłać w miarę zasobów finansowych, jednego lub dwu zawodników, na czterotygodniowy pobyt do Berlina lub Paryża celem treningu na torach krytych. — Ale skąd wziąść pieniądze skoro kasy klubów i Związku są puste?

Związek ma do odebrania w klubach za składki kilka tys. zł, które nawet pod regorem zawieszenia lub wykreślenia klubów nie jest w stanie wydostać, gdyż kluby te są to w 98% kluby szosowe, żyjące tylko ze składek członkowskich, za które wysyłają swych zawodników na zawody.

Skoro zatem kasa Związku jest pusta, nie może czy to pewne zawody subsydjować, lub też urządzać zawody międzypaństwowe, Bieg Dookoła Polski, gdyż brak właśnie tej najpotrzebniejszej emulsji popędowej jaką jest w dzisiejszych czasach pieniądz. I tu tkwi sedno rzeczy. Z braku tej podłej mamony nie może zawodnik szosowy chociażby najlepiej przygotowany udać się z Krakowa np. na zawody Expressu, do Warszawy, a nie posyłany przez swoje tow. lub klub raz i drugi, traci ochotę do treningu i kolarstwa wogóle. Taki stan rzeczy panuje i zagranicą. Praktyczni jednak Niemcy wynaleźli na to radę. Dotychczas istniały dwie kategorje zawodników, amatorzy i zawodowcy, Niemcy stworzyli kategorję trzecią, pośrednią, między amatorami a zawodowcem tak zwaną kategorję niezależnych. Są to zawodnicy - amatorzy, którym jednakże wolno przyjąć pewną pomoc fabryk rowerowych, we formie utensylji sportowych. Zawodnik taki otrzymuje bezpłatnie rower, koła i gumy rezerwowe, obowiązany jest zato wzamian jechać jako jeździec fabryczny, któremu nie wolno pobierać żadnego wynagrodzenia gotówkowego ani premji pieniężnej. I u nas rzecz taka praktykowana jest od niedawna, aczkolwiek pocichu i to tylko u kolarzy szosowych. Dzięki temu kadry kolarstwa szosowego wykazują stałą tendencję wzrostu i nie ma obawy by stan ten uległ zmianie. Jeśli idzie jednak o wynik to pod tym względem stoimy trochę w tyle za kolarzami zagraniczn. Po raz drugi od czasu założenia — ZPTK gościliśmy u siebie szosowców obcych. Poraz pierwszy w roku 1928 we Wirku na Górn. Śląsku, gdzie trzej Austrjacy i czterej Niemcy zabrali pierwszych siedem miejsc, poraz, wtóry w roku bieżącym gdy trzej Niemcy, i to nienajlepsi, zabrali pierwsze trzy miejsca. — Pod względem ekwipunku kolarskiego jesteśmy nieco konserwatystami, dopiero Niemcy pokazali nam, co w tej dziedzinie należy uczynić. Dlatego też czołowi szosowcy nasi, powinni z końcem sezonu zmierzyć się z zawodnikami obcymi u siebie, lub też wyjechać na jeden dwa wyścigi zagranicę, a wówczas będziemy mieli kryterjum wartości naszych kolarzy. Nie jesteśmy dużo gorsi od naszych sąsiadów. Np. klasyczny 100 km dystans, przejedzie w Polsce przynajmniej 10 zawodników w czasie 3.10 do 3.15, a znajdzie się może dwu do trzech, którzy ten dystans przejadą w trzech godzinach. Tak mniej więcej jadą Niemcy a należy brać pod uwagę różnicę dróg u nas, a porównanie nie wypadnie na naszą korzyść. Pozatem pierwsza klasa szosowców niemieckich, francuskich, belgijskich ma możność trenowania całą zimę w krytych halach, podczas gdy nasz kolarz jeździ zaledwie siedem miesięcy w roku, a przez pozostały czas pauzuje, o ile nie uprawia innych sportów. Jeśli mimo to ZPTK — wydał w roku bieżącym około 900 licencji dla zawodników, oznacza to stałą poprawę stosunków wewnętrznych i jest nadzieją, iż jeżeli kolarze otrzymają większe poparcie moralne i finansowe zarówna od odpowiednich władz jak i przemysłu rowerowego w Polsce, natenczas opłakane dotychczas stosunki, ulegną radykalnej poprawie.

Aleksander Choczner.

Piłka nożna na Śląsku

Z posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypl. z 13 i 27 listopada 1930.

Sprostowano wynik zawodów o mistrzostwo z 21. 4. 1930, zweryfikowanych poprzednio „walkower“ dla K. S. 07 Siemianowice i uznano zawody jak na boisku wygrane dla 1. F. C. 4:1 po wyjaśnieniu. że w zawodach nie brali udziału gracze Czopik Hans i Jernold Jerzy, a natomiast Knapczyk Jan i Burek Jerzy, którzy są uprawnieni do grywania w barwach 1. F. C.

Zniesiono uchwałę Wydziału G. i D. o założenie grzywny w wysokości 1 zł na K. S. Haller W. Hajduki, wobec stwierdzenia, że gospodarzem zawodów pomiędzy K. S. Haller i K. S. Silesia w dniu 9. 10. 1930 była K. S. Silesia Łagiewniki. na którą nałożono grzywnę w wysokości 1 zł.

Zażalenie K. S. Dina Katowice c/a K. S. Stadion Mikołów o niedotrzymaniu umowy przesłano z wyjaśnieniem K. S. Stadjon Klubowi Sport. „Diana“ do oświadczenia się.

Ukarano grzywnami za niezgłoszenie zawodów do O. K. S. następujące kluby: K. S. Pogoń Katowice 5 zł., K. S. Jedność Michałkowice 2 zł; Policyjny K. S. 3 zł; K. K. Powstaniec Klimzowiec 2 zł i K. K. Śląsk Siemianowice 2 zł za przekroczenia z 9. i 18. bm.

Ukarano K. S. Walka Makoszowy za stawienie do zawodów gracza niezgłoszonego i nieuprawnionego do gry grzywną w wysokości 15 zł, oraz za niezgłoszenie zawodów do O. K. S. grzywną w wysokości 1 zł. Przekroczenie to miało miejsce w dniu 14 września br. w zawodach towarzyskich pomiędzy K. S. Walka Makoszowy c/a K. S. Conkordia Knurów na boisku K. S. Walka w Makoszowie.

Przełożono 6 mies. dyskwalifikację z gracza Pilara Karola z K. K. Silesia Paruszowiec na gracza Kołodzieja Roberta z tegoż smego klubu, ponieważ grocz ten oświadczył na piśmie, że on znieważył przeciwnika w zawodach towarzyskich z dnia 14. 9. 1930 pomiędzy K. S. Silesia i K. S. Czarni na boisku K. S. Czarni w Mikołowie.

W sprawie zawodów 1. F. C. c/a K. S. Dąb z dnia 21. 9. 1930 wezwano na następne posiedzenie Wydziału G. i D. w dniu 4 grudnia 1930, godz. 19 30 do Sekretarjatu Śląskiego O Z. P. N. kapitanów drużyn 1. F. C. i K. S Dąb, którzy w tych zawodach pełnili te funkcje, oraz zwrócono się z prośbą do B. K. S., by zezwolił na przybycie p. Szota Adolfa. który prowadząc te zawody w tym dniu i porze, do Wydziału G. i D. dla wyjaśnienia sprawy wyboru sędziego.

Wyznaczono następujące zawody o mistrzostwo klasy B:

dnia 14. 12. 1930 K. S. Nikiszowiec c/a K. S. Orzeł Wełnowiec, godz. 13,

dnia 21. 12. 1930 K. S. Wawel — K. S. Nikiszowiec,

dnia 28. 12. 1930 K. S. Nikiszowiec — K S. 24 Szop.

Z życia organizacyjnego.

Zarząd Śl. O. Z. P. N-u załatwił na posiedzeniu wdniu 21. 11. 1930 następujące sprawy:

Zniósł zawieszenie w związku z uregulowaniem składek członkowskich wobec Związku następujących klubów: K. S. Brynica Kamień, K. S. Naprzód Ruda, K. S. Jedność Michałkowice. K. S. Diana Katowice, K. S. 06 Mysłowice, K. S. Śląsk Siemianowice. K. S. Powstaniec Chebzie i K. S. 07 Siemianowice.

Odrzucił odwołanie K. S. 06 Mysłowice przeciw uchwale Wydziału Gier i Dyscypliny, dot. zawodów o mistrzostwo c/a Policyjny K. S. Katowice z dnia 1 czerwca 1930 i podtrzymał uchwałę Wydziału G. i D. Wpłacona kaucja przepada na rzecz Śląskiego OZPN.

Odrzucił prośbę Policyjnego K. S. w sprawie rewizji weryfikacji zawodów o mistrzostwo junjorów. jako bezpodstawną.

Załatwił, zgodnie z statutem P. Z. P. N. § 33 lit. b pretensje finansowe K. S. Naprzód Lipiny do 1. F. C. Katowice. W związku z tem wzywa się 1. F. C. do zapłacenia 50% z dochodu na rzecz K. S. Naprzód Lipiny z zawodów o mistrzostwo z dnia 28 września br. w terminie do dni 30.

Obniżył Janowi Sznapce karę z 2 lat na 1 rok dyskwalifikacji z uwagi na jego zasługi około rozwoju sportu piłkarskiego.

Wyjiśnił na prośbę B. B. S. V. i K. S. Hakoah Bielsko w sprawie kompetencji przynależności, że drużyny I-sze tych klubów zgodnie z statutem P. Z. P. N-u § 84 należą technicznie, administracyjnie i gospodarczo do Centrali, ziś niższe drużyny tych klubów podlegają z przynależnością bezpośrednio do Podokręgu Bielsko—Biała.

Przyjął na wniosek Podokręgu Rybnickiego K. S. Iskra Łaziska Górne jako członka (kandydata) w poczet członków Śląskiego OZPN.

Przyjął na członka (kandydata) K. S. „Getego“ z siedzibą Tarn. Góry, ul. Hutnicza 10.



Drużyna Piłkarska, K. S. „Naprzód“ z Bytomia



K. S. Naprzód z Bytomia, w zawodach o mistrzostwo Opolskiego Śląska

Administracyjne zagadnienia

Równolegle z reorganizacją mistrzostw śląskich mówi się dużo o reformach administracji Śląskiego O. Z. P. N-u.

I słusznie, gdyż podział Związku na centralę w Katowicach, oraz podokręgi w Bielsku i Rybniku, ma swoje dobre i złe strony. Z jednej strony podział ten jest dobry, o ile chodzi o odciążenie z pracy instancji w zarządzie okręgu. Jeżeli natomiast zważy się, że w wielu wypadkach uchwały w podokręgach zapadają z punktu widzenia własnego podwórka, to podokręgi te nietylko nie odciągają Okręgu, lecz przeciwnie staj? się z czasem obciążeniem, które wymaga usunięcia.

Że tak się dzieje, świadczy o tem szereg sporów, rozpatrywanych najpierw v podokręgach, od których to rozstrzygnięć wniesione odwołania musi następnie załatwiać Okręg. Jeżeli Zarząd Związku uzna, że sprawa taka winna być ponownie rozpatrywana, wywołuje to przewlekłą korespondencję z podokręgiem, który nie spieszy się oczywiście z przedłożeniem potrzebnych do rozpatrzenia sprawy materjałów, lękając się zmiany swego orzeczenia.

Takie opóźniania ostatecznego załawienia jest szkodliwe, zwłaszcza gdy chodzi o dyskwalifikację gracza, który często, zanim nastąpi zmiana orzeczenia, karę swoją napewno już odcierpiał. W wypadku takim uchwała uwalniająca danego gracza jest jedynie problematyczną i nie przynosi ani jemu ani klubowi żadnych korzyści. Tymczasem klub, którego w ten sposób poszkodowano, brał udział w zawodach o mistrzostwo i gracza tego, — może w niejednym wypadku najlepszego z zespołu, — do drużyny wstawić nie mógł. Jeżeli się to stanie w kilku wypadkach, to klub, którego drużyna znana była jako dobra i wiele obiecująca, znaleźć się może na szarym końcu tabeli. Grozi jej wtedy spadek do niższej klasy, a co za tem idzie, upadek moralny i wateriałny klubu.

To też często ze strony klubów słyszy się żądania, aby znieść podokręgi i podporządkować kluby bezpośrednio Okręgowi. Są jednak i tacy, którzy pragną za wszelką cenę te jednostki organizacyjne utrzymać, a nawet starają się je na Walnych Zgromadzeniach jaknajwięcej uniezależnić i usamodzielnić. Są to kluby, które posiadają swoich przedstawicieli we władzach podokręgu i liczą na to, że przy pomocy tych „swoich“ ludzi, będą mogły różne sprawy z korzyścią dla siebie przeprowadzać a nawet i ukrzywdzić niemiłego rywala. — Że tak jest faktycznie, o tem wie każdy, kto bliżej pozna działalność tych instytucyj sportowych.

Jedna z dalszych ujemnych stron podziału Związku na podokręgi, to utrzymywanie materjalne tych instytucyj. Prawie że bez wyjątku Zarząd Związku dopłacać musi na utrzymywanie władz podokręgowych, pokrywanie kosztów podróy delegatów i t. p. Dzieje się to ze szkodą klubów z okręgu centralnego, które podtrzymywać muszą swojemi składkami ten kosztowny a niepotrzebny aparat administracyjny. Dlatego też słusznie podnoszą się głosy, żądające zniesienia podokręgów administracyjno-technicznych i wcielenia tych klubów do centrali.

Nie jest to jednak rzeczą łatwą, jak to przekonaliśmy się z dotychczasowych prób na Walnych Zgromadzenia! — Uchwały poszły raczej w przeciwnym kierunku t. j. ku rozszerzeniu dotychczasowych uprawnień podokręgów; ci zaś, którzy zmierzali ku zniesieniu podokręgów, byli dotychczas zawsze w mniejszości.

Nie inaczej ma się sprawa z kwestją sędziów. Tu jeszcze więcej jest przeciwników rozdrabniania Okręgowego Kollegjum Sędziów na Podkolegja przy Podokręgach.

Niezadowolenie z prowadzenia zawodów przez sędziów z własnego podokręgu jest na porządku dziennym. Byłem tydzień temu na konferencji klubów podokręgu Rybnik. Tam byłem właśnie świadkiem tego, co powyżej wspomniałem.

Po omówieniu sprawy reorganizacji mistrzostw zabierali delegaci głos, skarżąc sięc mocno na sędziów swego okręgu i domagali się stanowczo obsadzenia zawodów sędziami z Okręgowego K. S. twierząc, że sędziowie z centrali są więcej wyszkoleni i bezpartyjni w kierowaniu zawodami, i że dają oni gwarancję normalnego przebiegu zawodów a publiczność opuszcza takie zawody z zadowoleniem.

Nielepiej przedstawia się ta sprawa i w podokręgu bielskim. I z tego terenu dochodzą skargi, że sędziowie często zawodzą, a wiele zawodów bywa obsadzanych na skutek prośb bezpośrednio z Okręgu.

Mimo tych ujemnych stron coraz częściej podnoszą się jeszcze głosy, aby administrację Związku jeszcze więcej rozdrobnić! Zwłaszcza w związku z projektowaną reorganizacją rozgrywek o mistrzostwa śląskie.

Proponuje się tworzenie dalszych samodzielnych podokręgów, jak mysłowicki, katowicki, królewsko-hucki, tarnogórski i inne, któreby przeprowadziły nietylko zawody o mistrzostwo, ale załatwiały i wszelkie inne prace organizacyjno-techniczne.

Gdyby to nastąpiło, to Zarząd Związku miałby rolę raczej ciała reprezentacyjnego, bo resztę agend odebrałyby mu podokręgi. Czy byłoby to z korzyścią dla klubów, to pokazałaby przyszłość.

Dotychczasowa działalność podokręgów i podkolegjów nie wskazuje jednak na to! Dużą przeszkodą jest tu brak ludzi chętnych do pracy, którzyby z całą bezstronnością i znajomością przepisów poświęcili sac dla dobra pracy w podokręgu. Widzi się to nawet w klubach, gdzie bardzo rzadko wszyscy członkowie Zarządu poświęcają się pracy dla dobra klubu. W wielu wypadkach, — i to nawet w poważnych klubach, — cała praca spoczywa na barkach zaledwie dwóch, względnie paru ludzi i na nich spoczywa cały ciężar losu i powodzenia klubu.

W razie utworzenia dalszych jeszcze podokręgów rozgrywkowych do ciał kierowniczych tych instytucyj sportowych muszą wejść siłą rzeczy właśnie ci najlepsi i najpilniejsi. W następstwie tego ogołoci się klub osób kierowniczych, które tak bardzo są tam potrzebne.

W takich warunkach te instytucje muszą stać się ciężarem organizacyjnym zamiast być organem pomocniczym Okręgu.

To też projekty tworzenia dalszych podokręgów trzeba wziąć pod głęboką rozwagę! Należy raczej dążyć do ściślejszej centralizacji władz, jak do ich rozdrabniania! Mojem zdaniem należy zupełnie znieść podokręgi i podkolegja sędziowskie i utworzyć sekretarjat generalny z fachowcem na czele.

Z funduszy uzyskanych ze składek członkowskich i przy równoczesnem zlikwidowaniu dotychczasowych kosztownych podokręgów, łatwo opłacić można będzie osobę, któraby dała gwarancję sprawnego i umiejętnego funkcjonowania centrali. Obeznany z przepisami i przejawami piłkarstwa fachowiec może więcej zdziałać, aniżeli poniekąd dziesiątki różnych komisyj i wydziałów, które tworzy się od czasu do czasu. Sekretarzowi generalnemu można będzie się informować o każdym szczególe organizacyjnym, temwięcej, że jako siła płatna zajmować się będzie je, dynie sprawami ściśle związanemi z organizacją Śl. O. Z. P. N-b. Obecnie zaś, przy dotychczasowym systemie sekretarzy honorowych, osoby, które poza tym mandatem zatrudnieni są swoją pracą zawodową na utrzymanie rodziny, mowy być nie może o poprawnem funkcjonowaniu sekretarjatów. Jeżeli dotychczas sprawy organizacyjne szły jak się należy, to zawdzięczać to należy bezinteresownej ofiarności kilku ludzi, którzy z poświęceniem siebie i rodziny ciężar ten trzymią na swoich barkach.

Tak dalej być jednak nie może. Z czasem bowiem musi nastąpić pewne przepracowanie n zniechęcenie do pracy. A jeżeli tak faktycznie jest, to naprawdy czas pomyśleć o reformie przedewszystkiem w centrali.

Należy wobec tego znieść niepotrzebne podokręgi i podkolegja sędziowskie, zorganizować cały aparat centralistycznie i postawić na czele fachowca dobrze opłaconego w charakterze Sekretarza Generalnego, jak to jest już w niektórych związkach okręgowych.

Wi-Ko

Krakowskie nowinki

Walne Zebranie Sekcji piłkarskiej WKS Wawel wybrało następujący Zarząd: przewodniczący mjr. Rosołowski Witold zastępca Krupski Roman, sekretarz st. sierżant Kozłowski, skarbnik st. sierżant Kołodziej. gospodarz Mądry Henryk. kierownik techniczny Węglowski Edward, członkowie Zarządu: Matla St., Fordej Ernest oraz st. sierż. Moskal Romuald.

WKS Wawel przystępuje w najbliższych dniach do budowy własnej ślizgawki na podwórzu koszar przy ul. Rajskiej.

Sekcja bokserska pod kierownikiem kapitana Wilczyńskiego trenuje intenzywnie przygotowując się do zawodów z A. K. S. z Siemianowic. Ostatnio bawiąca w gościnie w Krakowie drużyna bokserska „Fortuna“ z Król Huty podniosła porażkę z bokserami Wawelu w stosunku 4:8.

Klub sportowy Makkabi w Krakowie przeprowadził się do nowego olbrzymiego lokalu 7 pokojowego przy ul. Gertrudy 16. Osobne ubikacje znajdują się dla ping-pongistów, ciężko-atletów i bokserów. Sala dla zebrań towarzyskich i klubowych. czytelnia i bufet dopełniają pięknej całości.

Polska—Austrja, mecz ciężko-atletyczny odbędzie się w połowie stycznia przyszłego roku w Krakowie staraniem Krak. Okr. Zw. Atletycznego. Pertraktacje za pośrednictwem P. Z. A. w toku.

Krakowski Klub Automobilowy ustalił następujące terminy imprez zimowych: w dniach 18 do 22 lutego 1931 roku odbędzie się ogólno-polski zimowy zjazd automobilowy do Zakopanego a następnie wyścig torowy na specjalnie przygotowanym torze śniegowym. Przygotowania do tej imprezy są już na ukończeniu.

Nowa placówka sportowa w Krakowie. Dowódca 5 baonu saperów, znany sportowiec mjr. Wańkowicz. stworzył z podległych mu oddziałów nowe kadry sportowców i tak uruchomił już 3 drużyny piłki nożnej, sekcję pływacką. składającą się z 40 b. dobrych pływaków, sekcję lekko-atletyczną. liczącą około 100 osób; w stadjum organizacji znajduje się zaś sekcja bokserska i ciężko-atletyczna.

Przewodniczący Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej, znany działacz sportowy p. płk. Mond wyjechał na 6-miesięczny wyższy kurs szkoły wojennej do Warszawy; zastępcą na czas nieobecności płk. Monda będzie Dr Służewski, viceprezes K. Z. O. P. N.-u.

Sport strzelecki w Krakowie zamiera. Tymczasowy Okręgowy Zarząd Strzelecki, Łowiecki i Łuczniczy, grupujący w sobie strzelców z Wawelu, Bractwa Kurkowego, Sokoła i Związku Strzeleckiego pod kierownictwem viceprezydenta miasta Krakowa Dra Schneidera od dłuższego czasu nie daje o sobie znaku życia. Powodem tego nagłego zamilknięcia dotychczasowej dość żywej działalności mają być tarcia na tle objęcia władzy nad całym ruchem strzeleckim Krakowa.

Trochę wspomnień złych i dobrych

Jak wygraliśmy ostatni match.

Miałem szczęście oglądać ostatnie zawody obecnego wicemistrza, natomiast decydującą batalję o tytuł mistrza stoczono w Łodzi. To też, nie mogąc równocześnie być w Krakowie i na boisku Ł. K. S., a pragnąc zaczepnąć garść informacyj z gorącego terenu łódzkiego, na którym padło rozstrzygnięcie po 132 matchach zwróciłem się do kierownika sekcji piłki nożnej nowego mistrza Ligi. p. Dra Michałowskiego, z prośbą o zakomunikowanie czytelnikom tego, co ich najbardziej zajmuje.

Jakiż panował nastrój w drużynie przed decydującym matchem z Ł. K. S.-em? — pada pierwsze pytanie.

Bilans naszych spotkań z Ł. K. S.-em w Łodzi nie był dla nas pomyślny, Mimo to drużyna była pełna wiary w zwycięstwo, nikt nie wyobrażał sobie możności klęski.

Trzeźwo licząc, jesteśmy lepsi od Ł. K. S.-u, a zarówno impotencja strzałowa ataku Łodzian, obserwowana przez nas na ich zawodach z Garbarnią, jak i ich wynik z Legją 1:5 — nastrajały nas optymistycznie. A zresztą każdy z nas wiedział, że wygramy, bo wygrać musieliśmy!

— Cóż mi pan doktór powie o samych zawodach?

— Byliśmy od przeciwnika o klasę lepsi aż do ostatnich 12 minut. Pierwsza połowa stała pod znakiem naszej silnej przewagi, atak za atakiem sunął jak lawa na bramkę przeciwnika, lecz fenomenalny Jegorow unicestwia wszystko, czego dobra defenzywa wstrzymać już nie mogła. Owocem tej przewagi jest jedyna bramka, zdobyta przez Mitusińskiego, podczas gdy dwóch innych bramek, przez nas uzyskanych (1 i 3-ej) sędzia nie uznał.

W drugiej połowie gra była słabsza, obliczona raczej na utrzymanie dwóch punktów, grana jednak ofenzywnie z wyjątkiem ostatnich 12-tu minut, gdy drużyna Cracovii zdeprymowana wrogiem stanowiskiem publiczności i jej wtargnięciem na boisko, ograniczyła się do defenzywy, nie dopuszczając Łodzian do strzału. Zauważam, że byłem już na wszystkich boiskach ligowych, ale tak „wojowniczej“ i niesportowej publiczności nie było mi danem oglądać. A już zupełnie niezrozumiałem dla mnie było jej wrogie i nienawistne odnoszenie się do tak wzorowego i na wskroś uczciwego arbitra, jakim jest p. kpt. Dr. Niedźwirski. Na brak objektywizmu z jego strony nie mieli Łodzianie chyba powodu się skarżyć. Niech mi wolno będzie na tej drodze wyrazić tak cenionemu sędziemu serdeczny żal za to, co go ze strony fanatycznych i rozbestwionych widzów spotkało.

— Czy wolno prosić o cenę drużyn?

— Jeśli chodzi o pokonanych gospodarzy, to mieli oni najlepszego gracza w niezawodzącym nigdy bramkarzu, Jegorowie. Backi — choć rezerwowe — zupełnie dobre, tak samo pomoc. Zato atak beznadziejny zarówno w polu, jak i pod bramką, zdobył się przez 90 min. gry na dwa strzały. — Z naszych nie można wyróżnić nikogo, wszyscy bowiem — zdając sobie sprawę z wagi spotkania — grali z niebywałą ambicją i poświęceniem. Publiczności podobał się najbardziej Kossok, jego dryblingi, gra ciałem i bomby, przyczem muszę zauważyć, że tym razem był on wzorem pracowitości, grając w ataku i w defensywie.

— Jak wreszcie było „potem“?

— Początkowo **bardzo, bardzo przykro.** Otoczyliśmy na boisku sędziego, aż do nadejścia policji i członków Zarządu Ł. K. S. Mimo to dostało się i na sędziemu laskami i kamieniami; najwięcej poszkodowani byli: Mitusiński (bo zrobił bramkę) i Otfinowski (bo nie puścił). Na szatnię naszą padł grad kamieni; po półgodzinnem czekaniu odjechaliśmy taksówkami. Gorzej poszło sędziemu, któremu dostało się dobrze przy wsiadaniu na motocykl.

Zdenerwoani tem, nie objawialiśmy radości z sukcesu, jakim jest zdobycie mistrzostwa Polski. Po powrocie do Krakowa rozczulił nas widok tysiąca osób, zalegających peron i plac przed dworcem. Tłum ten uformował się w pochód i wśród okrzyków na naszą cześć, odprowadził nas do lokalu „Polonji“.

Na tem jednakże owacje się nie skończyły, albowiem zgromadzeni sympatycy mistrza Polski, „Cracovii“ zatrzymywali się przed tymże lokalem przez blisko godzinę i wywoływali chórem kolejno wszystkich graczy mistrzowskiej drużyny, którzy musieli się ukazywać P. T. wiwatującej publiczności.

Tłum rozszedł się dopiero przed północą, po przemówieniu prezesa klubu. Dr. Cetnarowskiego.

— Ściskam dłoń miłemu rozmówcy i gratulując mu w imieniu naszego pisma oraz we własnem zasłużonego sukcesu, zapowiadając równocześnie, że pozwolę sobie raz jeszcze zrabować mu trochę drogocennego czasu.

Dr. Hg.

Wicemistrz zwycięża mistrza w spotkaniu towarzyskiem.

Wisła — Cracovia 2:1 (1:0)

Przedewszystkiem brawo! Szczere i serdeczne brawo! Po siedmiu latach zaciętej wojny między dwoma „odwiecznymi“ rywalami, zrozumiano w obydwu obozach, że rywalizacja jest wprawdzie rzeczą arcypiękną, gdyż dzięki niej odbywa się między rywalami istny wyścig z którego odnosi stuprocentową korzyść ostatecznie sam sport, mając w ten sposób zapewniony postęp, że jednak nie musi się ona odbywać w zatrutej atmosferze zażartych walk i podjazdów, nie liczących się ze środkami, byleby tylko osiągnąć cel mocno niesportowy: pognębienie przeciwnika. Siedem lat toczyły obydwa te kluby, najpoważniejsze i jedne z najstarszych w Polsce, niemiłą walkę, a wydawało się, że wojna ta pokojem nigdy się nie skończy. Nienawiść rosła z dnia na dzień ..

Nadszedł moment, gdy obydwa towarzystwa zajęły faktycznie i formalnie dwa pierwsze miejsca w piłkarstwie polskiem, przynosząc sławę i zaszczyt sportowemu Krakowowi. Aby sława prawdziwie sportowego grodu podwawelskiego pełniejszą się stała, wyciągnęły ku sobie bratnią dłoń. Serce każdego sportowca napełniła radość, gdy kapitanowie obydwu drużyn, kpt. Reyman i Kubiński, wygłosili na boisku przemówienia i wręczyli sobie bukiety kwiatów. Niemilknący długo huragan oklasków był dowodem, jak długo na zgodę tę czekano.

O samej grze jak również o poszczególnych linjich drużyn i ich graczach rozpisywać się nie będziemy — gdyż szczegóły te są już powszechnie znane. Dodamy tylko, że na pochwałę obydwu drużyn podnieść należy staranne unikanie najdrobniejszych nawet foulów, by przypadkiem zgrzytu jakiegoś nie wywołać.

To też publiczność zebrana w ilości niespełna 4 tysięcy z zadowoleniem śledziła przebieg gry, która stała na poziomie prawdziwego gentelmeństwa. Zawodami kierował doskonale, a przytem z rzadko spotykanym taktem p. Rutkowski.

Dr. Hg.

Boks

Czichos „Olympia“ Wrocław — Wocka 06 Mysłowice

w dn. 29 listopada b. r. w Mysłowicach.

Sekcja Bokserska K. S. 06 Mysłowice urządza w sobotę, dnia 29. 11. br. w sali hotelu „Polonia“ w Mysłowicach o godzinie 8-mej wieczorem zawody bokserskie, w których udział wezmą zawodnicy z „Olympii“ Wrocław, B. K. S. 29 Katowice II i „Stadion“ Król. Huta.

Zajmujący program przewiduje następujące walki:

Wg. papier.: (B.K.S. 29) — Bielski III (06 Mysł.)
wg. musza Bednorz (B.K.S. 29) — Langer (06 Mysł.)
wg. kogucia: Pawlica (B.K.S. 29) — Kaniut (06 Mysł.)
wg. lekka: Zachlod (Stadion) — Mularczyk (06 Mysł.)
wg. półśrednia: Wojczyk (B.K.S. 29) — Bara (06 Mysł.)
wg. półśrednia: Lesik (06 Mysł.) — Diamant (06 Mysł.)
wg. średnia: Latoska (Stadi.) — Szczotka (06 Mysł.)
wg. półciężka: Potempa (B.K.S. 29) — Eichenbaum (06 Mysł.)
wg. ciężka: Czichos (Olympia, Wrocł) — Wocka (06 Mysł.)

Ostra walka odbędzie się pomiędzy najlepszym zawodnikiem południowowschodnich Niemiec w wadze ciężkiej Czichosem a Wącką. — Przed dwoma tygodniami pokonał Czichos, znanego u nas Kessla z Kl. polic. w Wrocławiu i Tomaszewskiego z Poznania w 2-giej rundzie k. o. — Również odbędzie się bardzo ostra walka rewanżowa pomiędzy Wojczykiem a Barą, który musi pokazać, że jego pokonanie w Katowicach było tylko przypadkowe. — Druga ostra walka rewanżowa odbędzie się pomiędzy 2. mistrzem Woj. Śląskiego w wadze lekkiej Zachlodem a Mularczykiem. — Odbędzie się również bardzo ciekawa walka pomiędzy Latoską a Szczotką.

Na ścierni ligowej.

Jak nas przywitała i pożegnała Łódź?

Dnia 30 z. m. w Łodzi pobito po zawodach Ł. K. S. — Cracovia graczy i sędziego. „Wyczyn“ ten wymaga właściwego oświetlenia, bo przemilczenie mogłoby być wzięte za sankcjonowanie barbarzyństwa; dla dobra sportu należy więc z całą bezwzględnością potępić ten i podobne „rękoczyny“.

A więc: winę w pierwszym rzędzie ponosi aZrząd Ł. K S., który mimo podjudziania przez miejscową prasę Łodzian, — nie postarał się o odpowiednią ilość porządkowych lub P. P. dla zabezpieczenia drużyny Cracovii, której rozjuszeni fanatycy Ł. K. S. grozili kalectwem a może i utratą życia przez pobicie. Stwierdzam dalej pod pełną odpowiedzialnością, że zaślepieńcy, którzy napadłszy nas, bili w czasie zejścia z boiska do szatni — byli nie wyrostkami, czy małymi łobuzami, lecz ludźmi dorosłymi, elegancko ubranymi. To właśnie skłoniło mnie do zabrania głosu, by prawdzie dać świadectwo.

Nie malcy i wyrostki dokuczali nam, jak się to trafia, lecz dorośli i to „inteligenci“ z trybun! Wprawdzie i pierwsi rzucali w nas kamieniami i szkłem, wśród wyzwisk i plugawych przekleństw, lecz Łódzka „inteligencja“, ta z trybun, nie tylko, że przeklinała nas, ale biła w dodatku pięściami i laskami, kopała i **pluła!** Osobiście zostałem kopnięty butem w krzyże i uderzony w szczękę przez jakiegoś bezimiennego „inteligenta“; kol. Lasota, miał całą głowę oplutą, Otwinowski zaś dostał cios pięścią w skroń. Na szczęście policjant przychwycił tego „bohatera“ i wylegitymował go. Okazało się, że był to „p.“ Hornstein, Prezes Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi.

Sądzę, we władze Policyjne i Sądowe zaopiekują się tym gorliwym „Prezesm Inwalidów“, który na gwałt, bez naszej woli i winy chciał nas porobić inwalidami.

Gdy wreszcie dostaliśmy się do szatni obici i pełni przerażenia, wpadł przez okno grad kamieni, tłukąc szyby i zmuszając nas do wykonania najregularniejszego „padnij“ — by ocalić głowy od rozbicia. Dopiero po dłuższym vzasie mogliśmy wyjść do czekających na nas za bramą taksówek. Uważam za swój miły obowiązek na tem miejscu podziękować p. Komisarzowi Policji (nazwiska niestety nie znam), który swą energją obronił nas, a szczególnie mnie, (największą nienawiścią pałali „inteligenci“ do mnie, widocznie za to, że strzeliłem decydującą bramkę) od razów, które spadły na nasze i tak już pokiereszowane wśród gry kości, a również i p. Chorążemu W. P., który z narażeniem swej osoby bronił nas, nie mogąc patrzeć na „wyczyny“ publiki łódzkiej w stylu „sąsiadów z Opola“.

Niechajże to moje podbite oko, wybity ząb i rozcięte wargi oraz liczne sińce kolegów, będą pomnikiem kultury sportowej łódzkiej, chełpiącej się zawsze jeszcze kulturą „von Westen“. Oto niezcieralny ślad tej kultury!

Tadeusz Mitusiński
gracz K. S. „Cracovia“.

Gry sportowe

Warszawa

Turniej międzyuczelniany w siatkówce.

W poniedziałek, dnia 8 bm. odbył się na sali gimnastycznej nowego domu akademickiego przy ul. Akademickiej 5 turniej siatkówki o mistrzostwo wyższych uczelni warszawskich. Do turnieju zgłosiły się drużyny: Uniwersytetu W. S. H., C. I. W. F., S. G. G. W. i Politechniki (dwie).

W pierwszej rundzie wypadają trzy valcovery. Wobec niestawienia się Uniwersytetu, W. S. H. i Politechnika II. do drugiej rundy wchodzą Politechnika I, C. I. W. F. i G. G. W., które rozegrały spotkania każda z każdą. Pierwsze spotkanie przynosi zwycięstwo Politechnice nad osłabioną brakiem Ałaszewskiego (Polonia) Szkołą G. G. W. w stosunku 30:8 (15:2, 15:6).

Drugie spotkanie z C. I. W. F. wygrywa Politechnika równie łatwo w stosunku 30:10 (15:2, 15:8), zapewniając sobie temsamem pierwsze miejsce. Zaznaczyć wypada, że w skład pierwszej drużyny Politechniki wchodziło aż 5 graczy A. Z. S.-u warszawskiego.

W spotkaniu o drugie miejsce drużyna S. G. G. W., grająca w piątkę, przegrała z C. I. W. F., zdobywając się zbyt późno na porywający finisz, kiedy mając niekorzystny dla siebie stosunek punktów 8:14, potrafiła wyrównać i nawet wygrać. Rezultat spotkania (15:11, 14:15) czyli 29:26.

Ostateczna klasyfikacja turnieju: 1. Politechniaka, 2. C. I. W. F., 3. S. G. G. W., a miejsca trzecie, czwarte i piąte podzieliły między siebie Uniwersytet, Politechnika II. i W. S. H.

Po turnieju rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy A. Z. S.-em I., a reprezentacją Wyższych Uczelni, w skład której weszli, między innymi: Mejro (Polonja), Kwast (Polonia), Kiedrowicz (YMCA), Obuchowicz (Polonia) i Werner (Legja). Po ciekawej i zaciętej walce zwycięstwo odniósł A. Z. S., wygrywając w stosunku 29:23 (15:8, 14:15).

T. U. R. (Łódź) w Warszawie.

W gościnie u warszawskiej Skry bawiły drużyny koszykówki i siatkówki łódzkiego T. U. R.-u.

W koszykówce męskiej zwycięstwo przypadło silniejszemu zespołowi Skr w stosunku 28:18, natomiast w Koszykówce lepsza technicznie drużyna T. U. R.-u odniosła zwycięstwo w stosunku 30:17.

Koszykarki Skry okazały się gorszemi od swych klubowych kolegów, uzyskały bowiem z łodziankami wynik zaledwie remisowy 13:13.

W siatkówce T. U. R. żeński okazał się równie dobry jak i męski, odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 30:23.

Towarzyskie spotkania Polonia — Skra.

W ub. sobotę Skra rozegrała towarzyskie spotkania w koszykówce i siatkówce kobiecej z Polonią. W koszykówce wynik brzmiał 21:8, a w siatkówce 30:8.

We-Ta.

Kraków

Krakusy, trzymajcie się!

Drużyny koszykówki, siatkówki krakowskiej YMCA wyjeżdżają do Pragi dnia 19 bm., by 20:21 rozegrać zawody z tamtejszem ogniskiem. Skład YMCA następujący: kier. Daffy, gracze: Baran I, Gromada, Jaroszewski II, Kozubek, Lachmayer, Maszewski, Paszucka, Przęczek, Stypiński II, Suski, Wallis i Woźniak.

Mimo możliwie najsilniejszego składu Krakowianie mają nikłe szanse. Jednakowoż fakt, iż reprezentują oni polski sport wobec czułej na cyfry zagranicy, winien rozbudzić ich ambicję i zachęcić do gorącej walki. Reprezentantom swoim Polska YMCA śle w chwili ich wyjazdu serdeczny okrzyk:

Krakusy, trzymajcie się!

Sokół — Wisła (24:23).

Ostatni mecz turnieju o trzecie i czwarte miejsce. Gra do przerwy b. zacięta, acz nie brutalna. Szczęśliwi obustronnie strzelcy już do pauzy ustalają wysoki stosunek koszów.

Po zmianie tempo jeszcze żywsze, kosze padają w moment, częściej jednak dla Wisły, której ambitniejsi gracze zasłużenie wygrywają. Sokół grał za ostro. Najwięcej koszów dla Wisły uzyskali najlepsi na boisku Stefaniuk, Skucha, Wolf I. Z Sokoła b. dobry Król.

Sędzia p. Wójcik dobry.

Turniej asów YMCA.

Sokół — YMCA 11:31 (5:12).

Zawody niezbyt ciekawe z powodu zdecydowanej przewagi YMCA, która nie chciała wyższości swej cyfrowo uwydatnić.

Już w pierwszych minutach schodzą za ostrą grę Musyll (S) i Suski (Y). Wkrótce gospodarze prowadzą 7:2, później dłuższy okres bezkoszowy, aż dopiero przed samą pauzą Sokół przez Lesiaka uzyskuje kosz i punkt z karnego. a YMCA przeważa, strzela skutecznie, Sokół gra bez zapału i ostro, to też los Lesiaka spotyka i Wilczyńskiego tak, iż ostatnie min. biali grają w 4-kę.

Z Sokoła b. dobry Wierzbicki; z YMCA Przeczek i Woźniak.

Sędzia p. Fabry lepszy, jak poprzedniego dnia.

W trzecim i ostatnim dniu turnieju odbyły się następujące zawody:

Cracovia — Sokół 32:21 (19:9).

Mecz znacznie od poprzednich ciekawszy. Sokół chcąc zrehabilitować się za ostatnią klęskę, grał b. ofiarnie, zaś biało-czerwoni, mając w nogach przedpołudniowy mecz szczypiórniaka z Pogonią, nie byli w stanie uzyskać lepszego wyniku.

Spokojne do pauzy tempo, przechodzi po przerwie w b. żywe od momentu, gdy efektowne przeboje Musylla poprawiają Sokołowi stosunek, ale rutyna Cr. i pewne rzuty Kowalskiego i Trytki II. robią swoje i mecz kończy się zasłużonem zwycięstwem biało-czerwonych.

Z Sokoła Musyll wyrabia się na doskonałego napastnika, tak jak Kowalski w Cracovii.

Sędzia p. Wójcik dobry.

Wisła — YMCA 39:43 (20:19).

Najładniejsze i najbardziej emocjonujące spotkanie turnieju. Wisła, jakkolwiek bez treningu, swoją ambitną i skuteczną grą mile zaskoczyła i była przez cały czas zawodów równorzędnym przeciwnikiem dla zbyt pewnych wygranej i górujących jednak nad nią technicznie — gospodarzy.

Zacięta gra do pauzy toczy się bez wyraźnej przewagi, którejkolwiek drużyny. Po przerwie Wisła zachęcona powodzeniem, intenzywnie atakuje i jeszcze 3 min. przed końcem prowadzi 39:37. Dopiero naprawdę końcowy zryw przynosi YMCA zwycięstwo.

Wisła bez słabych punktów, w YMCA najlepszy Paszucha i Baran I.

Sędziował b. dobrze p. kap. Frączkiewicz.

Publiczności około 200 osób.

*

Ostatni mecz turniejowy rozegrała Wisła z Sokołem we środę.

Pogoń (Katowice) — Cracovia 1:8 (1:3).

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski. I znowu jak Lipiny w koszykówce, tak Katowiczanie w piłce ręcznej okazali się przereklamowanym zespołem.

Cracovia z wyjątkiem paru momentów miała przez cały czas meczu przewagę w polu, technicznie zaś była conajmniej o klasę lepszą od przeciwnika.

Od początku gospodarze przesiadują na połowie Pogoni i kolejno przez Lubowieckiego I i Pietruchę uzyskują 3 bramki. Tuż przed pauzą honorowy punkt dla gości zdobywa Maj. Po przerwie to samo. Biało-czerwoni atakują ustawicznie, goście próbują od czasu do czasu zmienić wynik, ale mało pomyślane ich akcje niweczy dobra obrona gospodarzy, którzy w krótkich odstępach czasu przez Lubowieckiego I., Pietruchę i Szumca ustalają wynik.

Z Katowiczan zadowolił tylko bramkarz, Cracowia była drużyną zupełnie wyrównaną.

Sędziował dobrze p. Fabry. Publiczności ponad 500 osób. **Bo-Ja.**

Wilno

Zimowy sezon gier sportowych obfituje w Wilnie w cały szereg ciekawych i nadzwyczaj korzystnych imprez. Związek Okręgowy stara się przez szereg turniei podnieść poziom gier w okręgu wileńskim. Te turnieje, które mieliśmy poprzednio, wydają już owoce. Poziom piłki koszykowej od ubiegłego roku znacznie się podniósł, obecnie zaś przystąpiono do piłki siatkowej; może wreszcie nadejdzie czas i na inne rodzaje gier sportowych, które jeszcze w Wilnie są prawie nieznane, jak szcypiórniak, hazena i palant.

Turniej piłki siatkowej systemem trójkoszowym, zgromadził aż 14 zespołów i tak A. Z. S. wystąpił z 5 drużynami, Ognisko, Strzelec, Sokół, S. M. P. wystawiły po dwa zespoły, a 1. p. p. leg. 1 zespół.

Ogólny poziom turnieju dosyć słaby z wyjątkiem niektórych drużyn, a mianowicie: zespół 1. p. p. leg., Ognisko oba zespoły i zespół A. Z. S. I. były o klasę wyższymi.

Wyniki techniczne były następujące: Sokół I — A. Z. S. IV 17:13. Wyróżnił się w Sokole Kolow, w A. Z. S. bardzo słabo grał Sidorowicz będąc przyczyną przegrania. 1. p. p. leg. — S. M. P. 20:15. Gra mało ciekawa, zwycięstwo wojskowych dosyć pewne. Sokół II — S. M. P. II 20:13. gra o niskim poziomie. Ognisko I — A. Z. S. 20:6. Ciekawa gra o dosyć wysokim poziomie, przegrana A. Z. S. w tak wysokim stosunku była niespodzianką. W ognisku wyróżnił się Piątkowski i Ziemiewicz II, u akademików Malanowski i Hołownia. Strzelec — A. Z. S. III 20:12. Trójka Strzelca dosyć zgrana, wyróżnił się Jarmołowicz, który może w przyszłości stać się dobrym graczem. W A. Z. S. III niezłym był Puchalski. A. Z. S. V. — S. M. P. II. 20:7. „Azetesiacy" wylosowali słabego przeciwnika i dlatego tylko wygrali. 1. p. p. leg. — Sokół II. 20:4. Druzgocząca przewaga wojskowych, którzy mają w swoim zespole najlepszego gracza Wilna Godlewskiego (hokeista). Ognisko I. — Strzelec II. 19:14. Ciekawa gra, gdyż nieznany zespół Strzelca II stawił dzielnie czoło rutynowanym graczom Ogniska, którzy przegrywają pierwszą partję, w drugiej połowie Strzelec II opada na siłach i przegrywa w znacznym stosunku (4:10). Strzelec I — Sokół I 20:8. Sokoli zawodzą, a Strzelcy wykazują niezłą formę, kwalifikując sie do pół-finału. Ognisko II — A. Z. S. V 20:4. Zespół Ogniska ma wspaniałego gracza Bagińskiego, który ścina większość piłek zdobywając prawie wszystkie punkty. Akademicy przegrywają zupełnie zasłużenie, gdyż są gorsi od I p.p. leg. Strzelec I 20:10. Pewne zwycięstwo u „legunów", gra nerwowa, ale dosyć ciekawa. Ognisko I — Ognisko II 18:15. Równy poziom gry, walka o każdą piłkę, szereg przejść dochodzących czasami aż do 10, mówi nam o zażartej walce. Zwyciężają „starsi" koledzy. Finałowy mecz 1. p. p. leg. Ognisko I wygrywa różnicą dwóch punktów (28:26) Godlewski z Chowańcem i Babiczem, pokonywując graczy Ogniska po ładnej i nadzwyczaj ciekawej grze. Godlewski dzisiaj był sobą, podkreślając swój talent sportowy. Gra Godlewskiego jest wspaniałą, ścięcia jego są nadzwyczaj precyzyjne i ostre. Obok Godlewskiego w trójce wojskowych niezłym był Chowaniec, który z Babiczem są o klasą gorsi od Godlewskiego.

Mówiąc ogólnie o turnieju, trzeba przyznać, że cieszył się on dosyć dużem powodzeniem, a zwycięstwo 1. p. p. leg. było niespodzianką, gdyż liczono się przeważnie z A. Z. S. i z Ogniskiem. Sukces 1. p. p. leg. był pierwszym ich sukcesem w piłce siatkowej, gdyż dotąd wojskowi wszystkie mecze przegrywali w eliminacjach. Poziom pięciu zespołów A. Z. S. tłumaczy się tem, że „trójki" ich były źle zestawione. Ognisko zaś grało jak mogło najlepiej, a że finał z 1. p. p. leg. przegrało to dzięki trudnym do obrony strzałom „leworękiego" „Gudłaja".

W przerwie piłki siatkowej odbył się mecz piłki koszykowej pań, rozegrany między Makabi, a młodą drużyną A. Z. S. Poziom gry dosyć słaby, zwłaszcza zaś zespołu akademiczek, które pierwszy raz wystąpiły publicznie; więcej dla treningu, niż dla wyniku. Makabistki mają dużo emocyji i są z sobą nawet zgrane, a szczególnie linja ataku z Liwinówną na czele. Ostateczny wynik meczu brzmi 22:3 (16:0). W A. Z. S. po usilnym treningu może w przyszłości stać się niezłą grajką Latwisówna i Dowborowa.

— — — — — — — — — — — — —

W Ognisku odbył się turniej gier sportowych w koszykówce, wyniki były następujące Ognisko — S. M. P. 39:14. Ognisko — Sokół 38:8. a w piłce siatkowej Ognisko — S. M. P. 30:8, Ognisko — Sokół 30:11.

Widzimy więc, że w Wilnie gry sportowe cieszą się coraz większym powodzeniem i że w roku następnym w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, Wilno może odegrać poważną rolę.

Turniej piłki koszykowej.

W Wilnie odbył się turniej piłki koszykowej o nagrody związku Strzeleckiego. Do zawodów zgłosiły się wszystkie zespoły piłki koszykowej, która z każdym miesiącem zaczyna cieszyć się w Wilnie coraz większem powodzeniem.

Poziom poszczególnych sptkań znacznie się podniósł i mecz Estonja — Wilno, który ma się odbyć w pierwszych dniach lutego zapowiada się nadzwyczaj interesujaco.

Wyniki były następujące: Strzelec — 1. p. p. leg. 27:17, Ognisko — S. M. P. 27:10, Makabi — A. Z. S. 18:16, 1. p. p. leg. — S. M. P. 22:21, A. Z. S. — Strzelec 30:24, 1. p. p. leg. — Makabi 30:0, Strzelec — S. M. P. 31:10, Ognisko — A. Z. S. 22:9, Ognisko — 1. p. p. leg. 41:13, A. Z. S. — S. M. P. 25:14.

Z dotychczasowych wyników turnieju, który nie został jeszcze skończony, na pierwsze miejsce wysuwa się Ognisko, nie mając ani jednego meczu przegranego, o drugie miejsce walczyć będzie Strzelec z A. Z. S.

Turniej piłki siatkowej.

Towarzyski mecz piłki siatkowej między A. Z. S., a Ogniskiem zakończył się zwycięstwem akademików w stosunku 3:2. Z ciekawszych gier na uwagę zasługuje mecz „szóstkowy", który stał na wysokim poziomie technicznym. Gra żywa o zmiennem szczęściu w pierwszej połowie z przewagą Ogniska, po przerwie „asetesiacy" wygrywają po zażartej walce różnicą pięciu punktów 28 do 23. Wśród graczy wyróżnił się Zienowicz K., Pieńkowski w Ognisku, a Hołownia i Szumański w A. Z. S.

Nowe władze Wil. Okr. Zw. L. A.

Przed paru dniami odbyło się w Wilnie walne zebranie lekkoatletów, którzy wybrali nowe władze związku, a mianowicie prezes pułk. Wenda, v-prezes por. Herhold, II v-prezes por. Romiszewski, członkowie zarządu kap. Krajewski, por. Niżyński, Szumański, Kodukis, Raczergiński.

Do komisji rewizyjnej weszli: Frank, Kacieszczenko i Nieciecki.

W nowym sezonie lekkoatletycznem przewidywane są następujące imprezy meczu: Katowice — Wilno (w Katowicach), Wilno — Białystok (prawdopodobnie w Białymstoku) i Trójmecz Bałtycki w Wilnie — Polska, Łotwa, Estonja.

Ja-Nie.

Szermierka

W tydzień po mistrzostwach szermierczych kl. B, odbyły się w Warszawie w Ośrodku Wychowania Fizycznego mistrzostwa szermiercze kl. A. na rok 1930. Organizację powyższych zawodów Pol. Zw. Szer. powierzył Policyjnemu Klubowi Sportowemu, który z trudnego zadania wywiązał się należycie. Publiczność, dość licznie zebrana, dzięki dobremu rozmieszczeniu planszy, oraz wywieszeniu szczegółowych tablic informacyjnych, doskonale orjentowała się w przebiegu walk tego dżentelmeńskiego, lecz jednocześnie trudnego w ocenie sportu. Mistrzostwa odbyły się we wszystkich trzech broniach, tj. szpadzie, florecie i szabli. W dniu 7. 12. odbyły się walki w florecie i szpadzie, w poniedziałek zaś 8. 12. rozegrano szablę. Udział zawodników dość liczny. Ze znanych zawodników nie startowali dr. Papee, oraz por. Zabielski.

Szczegółowe wyniki w poszczególnych broniach przedstawiały się następująco:

Szpada.

1. Szempliński kpt. 6 zwyc. stos. tusz. 13:5. Szczegółowo: Suski 2:0, Małysko 2:0, Laskowski 1:2, Chmelik 2:1, Friedrich 2:1 Szupenko 2:1, Kuźnicki 2:0.

1. Laskowski por. 5 zwyc. stos tusz. 12:6. Szczegółowo: Suski 1:0, Małysko 1:2, Szempliński 2:1, Chmelik 1:0, Friedrich 1:2, Szupenko 2:1, Kuźnicki 2:0.

3. Friedrich 4 zwyc. st. tusz. 10:9.

Szczegółowo: Suski 2:0, Małcsko 2:1, Laskowski 2:1, Szempiński 1:2, Chmelik 0:2, Szupenko 2:1, Kuźnicki 1:2.

4. Chmelik 3 zwyc.
5. Suski 3 zwyc.
6. Kuźnicki 3 zwyc.
7. Małysko 2 zwyc.
8. Szupenko 1 zwyc.

Floret.

1. Kpt. Segda (Warszawa) 4 zwyc. stos. tusz. 20:8. Małysko 5:1, Kuźnicki 5:2. Friedrich 5:1, Szempiński 5:4.

2. Friedrich 3 zwyc. st. tusz. 16:9. Małysko 5:2, Kuźnicki 5:1, Szempiński 5:1, Segda 1:5.

3. Kpt. Szempiński 2 zwyc. st. tusz. 15:16. Małysko 5:3, Kuźnicki 5:3, Friedrich 1:5. Segda 4:5.

4. Por. Kuźnicki 1 zwyc.
5. Kpt. Małysko 0 zw.

Szabla.

I. miejsce, wobec równości zwycięstw (po 6), uzyskał po dogrywce:

1. Por. Laskowski 7 zwyc. stos. tusz. 37:17. Szczegółowe wyniki: Kuźnicki 5:0 Chmielik 5:0, Szempiński 5:3, Szupenko 5:1, Nycz 2:5, Friedrich 5:3 (dogrywka 5:3), Segda 5:2.

Jedyną porażkę poniósł por. Laskowski z kpt. Nyczem w stos. 2:5.

2. Friedrich (Lwów) 6 zwyc. st. tusz. 36:21. Szczegółowe wyniki: Kuźnicki 5:1, Chmielik 5:2, Szempliński 5:2, Szupenko 5:1. Nycz 5:2, Laskowski 3:5 (dogr. 3:5), Segda 5:3.

3. Kkt. Lubicz-Nycz (Warszawa) 5 zw. stos. tusz. 29:21. Szczegółowe wyniki: Kuźnicki 5:2, Chmielik 5:3, Szempiński 5:3, Szupenko 5:1, Friedrich 2:5, Laskowski 5:2. Segda 2:5.

4. Kpt. Segda 4 zwyc.
5. Kpt. Szempliński 4 zwyc.
6. Por. Szupenko 2 zwyc.
7. Por. Chmielik 1 zwyc.
8. Por. Kuźnicki 0 zwyc.

Sta-Ha.

Wiadomości z ringów

Wieczór nokautów w Orzegowie.

Orzegów zwycięża pięściarzy Hajduk 16:0. Burczyk bije jednogłośnie Ponantę.

Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa zespół dzielnych Orzegowian, gościł w „Barbarkę" kolegów z Hajduk, odsyłając ich nielitościwie do domu nawet bez punktu. Wynik, na Śląsku dotychczas niebywały, sam świadczy o formie, w jakiej Orzegowianie się znajdują. Drużyna wzmocniona dwoma filarami w osobach mistrza Lwowa Wastala i Szczurka i po przejściu braci Nitów w niższą kategorję, będzie na Śląsku bezkonkurencyjną. Szkoda, że nie doszedł do skutku mecz, projektowany z Wisłą, gdyż Orzegów w obecnej formie napewno byłby godnie zareprezentował barwy nietylko Orzegowa, ale całego Śląska.

P. Kocur, jako arbiter ringowy, wprawdzie nie miał ciężkiej pracy, gdyż żaden z gości na chwilkę nawet nie miał sposobności przekonać o swej wyższości wychowanków Nispla, jednak z zadania wywiązał się wzorowo, to też jako sędzia będzie zawsze mile widziany w Oryegowie.

Walki poszczególne przedstawiały się następująco: papierowa: w walce wstępnej Zaszkolny zremisował z Kwoką. Obaj Orzegów.

Musza: Korzeniec II (H) — Wachowiak (O). Zaznacza się przewaga lżejszego Wachowiaka. Korzeniec dość silnym ciosem w kark ratuje się od porażki, zostaje jednak zdyskwalifikowany.

Kogucia: Grzesik (H) — Nita (O). Już w pierwszej rundzie, największa nadzieja Orzegowa, Nita posyła Grzesika w krainę marzeń, wyrzucając go nawet poprzednio celnym prawem z ringu. Nita nareszcie już powinien rozestać się z wagą kogucią i przejść do muszej, gdzie w całej Polsce nie będzie miał sobie równego.

Korzeniec I (H) — Nita II (O). Świetny taktyk i technik Nita w drugiej rundzie załatwia się z Korzeńcem decydująco.

Piórkowa: Pick (H) — Szczurek (O). Wiele po sobie obiecujący, twardy i wytrzymały Szczurek już w pierwszej minucie nokautuje Picka. Szczurek stary, rutynowany bokser, należący do pierwszych pionierów boksu w Orzegowie, powrócił po dwuletniej służbie wojskowej na ring.

Mazurek (H) — Lisurek (O). Po miażdżącej przewadze Lisurek zwycięża jednogłośnie.

Lekka: Ponanta (H) — Burczyk (O). Najpiękniejsza walka wieczoru. Po pierwszej naogół wyrównanej rundzie, w której Burczyk bada przeciwnika, świetnie dysponowany Holdek sprawił Ponancie taką „rzeź", że pod koniec drugiego starcia miał go „groggy". Jedynie dzięki nadzwyczajnej twardości Ponanty, musiał zadowolić się tylko wysokiem zwycięstwem na punkty.

Półśrednia: Wortal nie miał sposobności pokazania swych walorów, gdyż przeciwnik jego Wrupiało (B. K. S.) nie stawił się.

Nawrat (H) — Kurka (O). Hanys miał najłatwiejszą robotę wymiatając przeciwnikiem wszystkie rogi ringu. Sędzia powinien był walkę tę już w drugiej rundzie przerwać, gdyż Nawrat oparty o liny był stojąc k. o.

Półciężka: Szołtyszek (H) — Ziemiowski (O). Eksmistrz Zefek już w drugiej rundzie rozstrzyga walkę, ustalając dla Orzegowa zwycięstwo.

J. L.

Grudziądz.

K. S. H. i V. contra K. S. Goplanja (Inowrocław).

Powyższe zawody zgromadziły liczne tłumy publiczności, które niestety sala Tivoli nie mogła pomieścić. Spodziewano się lepszej techniki ze strony gości, lecz zawiedli oni w zupełności. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: W wadze muszej wypunktował Wilczewski Kowalewskiego. Walka prowadzona w dosyć ostrem tempie, przedewszystkiem nacierał Wilczewski, nie dopuszczając przeciwnika do ofenzywy. Radziszewski (H. i V.) zwycięża na punkty technicznie. Waga papierowa: Piskorski (H. i V.) zwycięża na punkty Nikla (G.), walka dosyć interesująca. Wróblewski (H. i V.), waga piórkowa, zmusza do poddania się Chmielewskiego II. (Gop.) w drugiej rundzie, który sam się nadziewa na rękawice mistrza Pomorza. W wadze lekkiej odnosi jedyne zwycięstwo dla gości Niespodziński (Gop.) nad Forujem (H. i V.), nokautując go na początku I. rundy. Piórkowski (H. i V.), waga półśrednia, wypunktował Chmielewskiego I. (Gop.), a Wezner (H. i V.), waga średnia, osiągnął z Zielińskim (G) wynik nierozstrzygnięty. Ostatnia walka obfitowała w dużo clinchów, stając się często nawet nudną, przyczem obaj zawodnicy byli wyczerpani. Sędziował dobrze w ringu por. Koprowski. **A. Fe.**

Wiadomości bokserskie.

Przed paru dniami odbyło się w Wilnie walne zebranie bokserów, na którym po dłuższych debatach wybrano nowe władze Wil. Okr. Zw. Bokserskiego. Prezesem został p. kapitan Paczosa, członkami zarządu p. p. Kłoczkowski, por. Sorączko, Rutkowski, Nestorowicz, Sodlib, Karakiewicz, Zamejć, Kisiel i Michajło.

Zarząd nowo obrany zamierza rozpocząć sezon pierwszym krokiem bokserskim 8 grudnia, a w pierwszych dniach stycznia projektuje się mecz Ryga — Wilno i Wilno — Poznań.

Wiadomości z Europy

W Czechosłowacji ukończono pierwszą serję spotkaniami: Bohemians — Kładno 4:4, K. S. Nachod — Meteor VIII 5:1. Na pierwszem miejscu uplasowała się **„Slavia"** 12 pkt. przed Spartą 10 pkt. oraz Bohemians 10 i Nachod 9.

Sparta pokonała w osłabionym składzie, w grze towarzyskiej, Videnice Brno 8:0. Bramki zdobyli Silny, Kostalek i Briane.

W mistrzostwie Węgier, Ujpest wysunął się znów na drugie miejsce przez zwycięstwo nad **Bastyą 3:0. Ferencvaros** przeszedł kryzys i zapewnił sobie trzecie miejsce, bijąc **III. obwód** 4:2. W pierwszej części gry przewaga III. obw. Bramki zdobyli Turaj jedną, Takaes 3, z czego dwie z rzutów karnych. Nadal prowadzi **Hungaria** bezkonkurencyjnie **18 pkt.,** Ujpest 15, Ferencvaros, III. obw., Pabaria po 14 pkt. **Leader** pokonał **Vasas** po niezmiernie trudnej walce 6:3

W Anglji prowadzi nadal mistrz **Arsenal,** mimo pauzowania. Z różnicą jednego punktu za Arsenalem jest Shelield Wednesdoy, który pokonał Portsmouth 4:2; Huddersfield uległ Birmingham 0:2.

W Szkocji Glasgow Rangers wzmocnił swoją pozycję jako leader przez pokonanie Hibernians 2:1.

Mistrz Jugosławji, Concordia z Zagrzebia, uległ w wysokim stosunku Gradjańskiemu 0:4, który obecnie zajmuje pierwsze miejsce w mistrzostwie Zagrzebia.

Francja — Belgja 2:2 (1:1).

Dwudziestepiąte spotkanie tych państw zakończyło się remisowo. Gra stała na niskim poziomie. W meczu drugich garniturów zwyciężyła Francja 6:0.

Niespodzianki w Niemczech.

W Berlinie mistrz Niemiec „Hertha" został pokonany przez Norden-Nordwest Berlin 7:0 (!). Również 1. F. C. z Norymbergji uległ Sp. Vg. Fürth 1:2 w obecności 10.000 widzów. W Hamburgu wicemistrz Niemiec, Holstein Kilonia przegrał do H. S. V. 1:3 w spotkaniu przyjacielskiem.

Węgry zwyciężają Austrję w meczu pływackim 33:18.

Z okazji poświęcenia nowej pływalni na wyspie Małgorzaty, blisko Dunaju, odbył się powyższy mecz państwowy, w obecności kilku ministrów i 3000 widzów. Austrjacy nie mieli dużo do powiedzenia i zajęli tylko 3 pierwsze miejsca, przez Steina 200 m styl klas 2,47 min., Steinera w skoku oraz Fritzi Löwy 200 m nawznak 2,55,4 min. W innych konkurencjach zwyciężyli Węgrzy, tj.: 100 m Wanie I. 1,01; 100 m na plecach Nagy 1,13,2; 400 m nawznak Halasy 5,15,8; 1000 m Halasy 14,07,8; 100 m na plecach dla pań Malasz 1,29,8. Halasy ustalił nowy rekord na 400 m i otrzymał złotą odznakę.

HOKEJ LODOWY.

Klub łyżwiarski z Brna gościł w Budapeszcie i przegrał dwa mecze z tamtejszym Klubem Łyż. 0:2 i 0:7. W Berlinie Berliner S. C. pokonał reprezentację Londynu 4:2. W Milano grał E. C. St. Moritz z tamtejszym Klubem Łyżw. 0:0. Davos pokonał na własnem boisku Arosę 5:2.

Przyjazd Kanadyjczyków. Team kanadyjski, który przyjedzie do Europy, nie będzie się składał, jak w ubiegłym roku, z graczy Klubu Manitoba z Toronto, lecz z zespołu Blemoore. Jest to naturalnie również silna drużyna, która wykaże, że prym w hokeju lodowym należy do Kanady.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Kongres F. I. C. M. Na kongresie międzynarodowej federacji klubów motocyklowych w Londynie postanowiono urządzać corocznie zawody o mistrzostwo górskie Europy, podobnie jak dla samochodów. Przepisy tej imprezy będą ustalone przez nadzwyczajną komisję w Brukseli 10 stycznia 1931 r. Ważne postanowienie powzięto też co do używania paliwa przy otwartych międzynarodowych wyścigach. W przyszłości paliwo składać się będzie do 50% z benzyny, do 25% z alkoholu, przyczem klub urządzający imprezy może zadecydować o dokładnem zestawieniu mieszaniny.

Za **rekordy szybkości** na motocyklach wręczono Anglikowi Wridht oraz Niemcowi Henne złote odznaki.

Grand prix d'Europe zostanie poraz pierwszy przeprowadzony 28 czerwca w Paryżu. Międzynarodowe **six-days motocyklowe** odbędą się we Włoszech 30. 8. do 4. 9. Trasa składać się będzie z 4-ch okrążeń, a w ostatnim dniu odbędzie się wyścig na torze Monza w Milano.

Zjazd gwiaździsty na Węgrzech. Do powyższego zjazdu, który się ma zacząć podczas wielkanocnych, zgłosiło swój udział już 200 automobilistów oraz 150 motocyklistów. Zjazd ten prowadzić będzie przez stolice europejskie do Budapesztu i został zainicjowany przez węgierski K. Aut.

Bawarja — Austrja 8:8.

Rewanżowe spotkanie tych państw zakończyło się remisowo. W pierwszem spotkaniu ulegli Austrjacy 0:16. Tym razem skład Bawarji był słabszy. Niespodziankę sprawił Anderschitz (A), który uległ dziewiętnastoletn. Schweizerowi. We wszystkich wagach Bawarczycy wykazali przewagę. **Gu-Su.**

Z biulytenu

Ceny biletów wstępu na mistrzostwa świata w Krynicy.

Ustalono już cennik wstępów na mistrzostwa hokejowe świata i pokazy łyżwiarskie z udziałem niezrównanego Karola Schäfera, które odbędą się w Krynicy między 31 stycznia a 8 lutego 1931 roku.

Pomijając ceny biletów na poszczególne dni zawodów (różne ceny na pokazy, rozgrywki grupowe i mecze finałowe), karty abonamentowe na cały turniej kosztują:

50 zł miejsce na trybunie krytej,
30 zł miejsce na trybunie otwartej i
15 zł miejsce stojące.

Biura „Orbisu" w kraju i zagranicą otrzymały plany miejsc na trybunach stadjonu z dokładną numeracją i w najbliższych dniach rozpoczynają przyjmowanie zamówień. Rzecz oczywista, że pierwsze zgłoszenia otrzymają najwygodniejsze miejsca na trybunach.

Oprócz tego zamówienia na abonamenty przyjmuje Komisja Zdrojowa w Krynicy i PZHL. (Warszawa, ul. Szopena 15).

W. A. C. Wiedeń — Ripensias Temesvar 3:1.

Nowozałożona drużyna zawodowa Rumunji Ripensias gościła u siebie W. A. C. i uległa honorowo 1:3. Wiedeńczycy grali technicznie doskonale mimo rozmokłego terenu. Stan do przerwy 1:2. Po przerwie dalsza przewaga W. A. C., uwieńczona trzecim golem ze strzału Hiltla. **Gu-Su.**

12. list z Wiednia

Z powodu złego stanu boisk fotbalowych ograniczono się w ostatnim tygodniu do jednej rozgrywki o puhar zimowy: między Vienną i Sportklubem. Vienna potwierdziła swą piękną grą swój niedawny sukces w Paryżu, odnosząc nad również ładnie grającym Sportklubem wysokocyfrowe zwycięstwo 6:2 (1:1). Ten ostatni był do pauzy równorzędnym przeciwnikiem, jednak po zmianie a zwłaszcza po utracie najlepszego ich gracza obrońcy Purzla następuje załamanie się w szeregach Sportklubu i odtąd bramka ich jest ustawicznie bombardowana. Wziąwszy jednakowoż pod uwagę ładną i fair grę oraz szereg niewyzyskanych pozycyj przed pauzą, należy przyznać, że na tak wysoką porażkę Sportklub nie zasłużył.

Wobec tego, że obecne rozgrywki o „Winterpocal" nie znajdują u publiczności wybitniejszego zainteresowania, następnie, że wiele terminów przepadło z powodu fatalnej pogody, ma obecnie zamiar związek wiedeński dalsze spotkania zlikwidować i równocześnie już rozegrane zanulować. Kwestja ta ma być w najbliższych dniach rozstrzygnięta.

W poniedziałek jako w dzień świąteczny rozegrano mecz przyjacielski między Nicholsonem a B. A. C. z wynikiem 6:2. Nicholsonowi przyszło bardzo łatwo załatwić się z drugoklasowym, ale przytem i niezłym zespołem B. A. C.

Ostatniej niedzieli gościł Rapid w Pradze, ulegając tamtejszej Slavji 0:2 (0:0). Gospodarza zwyciężyli zupełnie zasłużenie, chociaż w niemałym stopniu skrzywdził Wiedeńczyków sędzia Biro (Budapeszt). Prażanom zaimponował swą grą środkowy pomocnik, internacjonal Smistik. Nazajutrz spotkał się Rapid z D. F. C. (Praga), z którym — szczęśliwie zremisował 33.

W. A. C. — Reprez. miasta Arad 3:3.

Trudniejsze zadanie mieli Wiedeńczycy w spotkaniu z silną reprezentacją Aradu. Gospodarze zdobywają pierwszy gol. Wyrównuje Bilek. Po przerwie Arad wymienia pięć graczy, co jednak W.A.C. nie przeszkadza w uzyskaniu dalszych dwóch bramek. Wyrównanie padło z rzutu karnego. Do najlepszych części Wiedeńczyków należał atak oraz środkowy pomocnik Bilek, który przed ośmiu laty grał w Katowickiej Dianie.

W oba dni świąteczne odbyły się w nowootwartej, wspaniałej krytej hali pływackiej w Budapeszcie międzynarodowe zawody pływackie Austrja — Węgry. Podczas obu dni przewagę mieli Węgrzy, wygrywając zasłużenie w ogólnej punktacji 42:27. M. in. niemały zaszczyt spotkał młodą i popularną pływaczkę Lövy (Hakoah); po jej zwycięstwie na 200 m w stylu dowolnym przystąpił do tejże austrjacki poseł w Budapeszcie Calice, gratulując jej z powodu odniesionego sukcesu. Przy uroczystem otwarciu wzięło udział 3000 osób z rządem i wielu wybitniejszymi osobistościami na czele.

Zapowiedziany i z zaciekawieniem oczekiwany międzynarodowy turniej hokeju na lodzie we Wiedniu przyniósł poniekąd rozczarowanie. Spotkanie między W. E. V. — Lawn Tennis Club (Praga) przyniosło wprawdzie zwycięstwo Wiedeńczykom 2:1 (1:0, 1:1, 0:0), ale gra obfitowała w „mętne" i nudne chwile. U gości podobał się jedynie Kanadyjczyk dr. Watson, który zostaje podczas zderzenia w oko kontuzjowany, jednak wkrótce wraca z zawiązanem okiem na lód. Ofiara ta kosztuje go jednakże dość drogo, bowiem dzień później musi dr. Watson poddać się operacji. W następnym dniu zwyciężyli Prażanie wcale z silnym zespołem Pötzleinsdorfer S. C. 3:2 (1:1, 1:0, 1:1). Gra tym razem bardziej interesująca i znać wysiłek po obu stronach.

W dniu dzisiejszym przyjechała do Wiednia sławna na cały świat mistrzyni w sztucznej jeździe na lodzie Sonja Henie, aby w piątek wieczorem przed — już teraz wysprzedaną — widownią W. E. V. dać pokaz sztucznej jazdy. Ostatnio bawiła ona we Wiedniu przed niespełna pięciu laty, gdzie na torze W. E. V. — jeszcze jako dziecko — uprawiała swój trening. Wówczas już pokazywała szczególne zamiłowanie do wolno utworzonych figur, natomiast do obowiązujących elementarnych figur odnosiła się wprost ze wstrętem. W następnych latach trenuje Sonja Henie w swojej ojczyźnie Norwegii, by wkrótce w r. 1927 uzyskać mistrzostwo świata. W dużej mierze zawdzięcza ona ten wielki sukces swemu trenerowi Stixrud'owi, który później talent jej tak udoskonalił, że w następnych latach 1928, 1929 i 1930 zdobywa bezapelacyjnie tytuł mistrzyni świata. Również „specjalizowała" się „boska Sonja" w jeździe parami. W Berlinie występ jej ze słynnym Arne Lie wywołał wielki entuzjazm, zaś w bieżącym roku bawiła w Ameryce, gdzie w Nowym Yorku podczas mistrzostw świata wystąpiła wspólnie z austrjackim mistrzem świata Karolem Schäferem, osiągając niebywały sukces. Bezpośrednio przed przyjazdem do Wiednia bawiła w Londynie, gdzie brała również udział w pokazach oraz zawodach łyżwiarskich. Obecnie chce się przypomnieć miłym Wiedeńczykom i wspólnie z mistrzem Schäferem, belgijską mistrzynią Yonne de Ligne-Geurto oraz wielu innych sporządzi nam wspaniałą ucztę sportową. **Henryk Messinger.**

Wiedeń, dnia 9 grudnia 1930 r.

Rozmyślanie po przegranej Amat. K. S. z Lechją we Lwowie

Wymęczona całosezonowemi rozgrywkami o tytuł mistrza Śląska drużyna Amatorskiego stanęła do walki o tytuł mistrza polskiej A-klasy. Zdawało się, że już, już, a wejdzie druga drużyna najsilniejszego w Polsce okręgu do Ligi, by śląscy gracze walczyć tam mogli we własnych barwach a nie skaperowani do innych klubów, tak silnie „nadziewanych" Ślązakami.

Niestety, los a więcej jeszcze pan sędzia chcieli inaczej.

Nieoczekiwanie wypadł wyjazd Amatorskiego do Lwowa niefortunnie dla tej ambitnej drużyny. Mistrz śląskiej A-klasy oddał wbrew swej woli dwa punkty rywalowi i stracił w tym roku możność wejścia do polskiej elity piłkarskiej. Stracił, bo cuda nie dzieją się codziennie a Amatorski nie jest Warszawianką, więc Lechja nie podłoży się 82 pp., aby dać możność Ślązakom wejścia do Ligi, co im się słusznie i dawno należy. Lechja obecnie ma więc pierwsze miejsce zapewnione, a temsamem zdobędzie tytuł mistrza klasy A i wejdzie do Ligi jako trzecia drużyna z lwowskiego okr.

I czemuż to nie powiodło się Amatorskiemu?, Wszak śląscy piłkarze znani są z żelaznej wytrzymałości i chyba nie fakt, że było to 35-te spotkanie w tym roku, ani że sił fizycznych graczom zabrakło, spowodowały przegraną tej drużyny, która w czasie gry aż 13 zaliczyła dla siebie cornerów, wobec tylko 3-ch przeciwnika.

Jakkolwiek gracze Amatorskiego, przeszedłszy ciężkie walki grupowe, międzygrupowe i okręgowogrupowe, mogli czuć się wyczerpanymi, to jednak byliby wygrali, gdyby sędziowanie zawodów prowadził wytrawny i znany arbiter, a nie początkujący sędzia, kierujący się dowolnością sądów tak rażących, że nawet obserwatorzy stwierdzili pokrzywdzenie Amatorskiego.

Bo czem inaczej tłómaczyć sobie fakt, że chociaż atak Amatorskiego w pierwszej połowie gry trzykrotnie uzyskał bramki, to pan sędzia nie uznał z nich ani jednej. Również nie zauważył arbiter, że bramkarz Lechji wyłowił piłkę wprost z pod siatki, ratując w ten sposób swą drużynę od klęski. Gdy piłka wychodziła na aut, co stwierdzał sędzia linjowy, arbiter główny podyktował w następstwie rzut karny przeciw Amatorskiemu. W takich warunkach trudno było mecz wygrać, a Ślązacy znają już tę dziwną „nieudolność" sędziów, gdy idzie o śląską drużynę. Przecież pamiętają jeszcze spotkanie katowickiej Pogoni z Garbarnią i ówczesne orzeczenia sędziego. Czyż tak zawsze dziać się będzie?

Amatorski K. S., a z nim i zasłużone a zawsze lojalne piłkarstwo śląskie, w rozgoryczeniu swem zamierza wnieść protest do PZPN. w sprawie tych zawodów. Ciekawe będzie, jakie stanowisko zajmie w sprawie protestu W. G. i D. PZPN-u. **Wi-Ko.**



Marjan Mazur

czynny członek I-szej drużyny piłkarskiej Klubu Sportowego „GARBARNIA" w Krakowie zmarł po ciężkiej chorobie dnia 11-go grudnia 1930 r.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd K. S. „GARBARNIA", koledzy klubowi, i redakcja „SPORTU" na tem miejscu składają wyrazy współczucia Rodzinie ś. p. Marjana.

Komunikat Śl. K. N.

Świąteczne Kursy Narciarskie S K. N.

W czasie tegorocznego okresu świątecznego Śląski Klub Narciarski S. K. N. organizuje następujące praktyczne kursy narciarskie:

I. Kurs dla początkujących w Wiśle-Głębcu w czasie od 27 grudnia do 1-go stycznia włącznie. Kwatery dla uczestników przygotowane są w pensjonatach i szkole ludowej w Wiśle-Głębcu. Opłata uczestnictwa w kursie wynosi dla członków S. K. N. zł 10, dla niečzłonków zł 20 od osoby. Mniejzamożnym może Zarząd S. K. N. przyznać ulgi do 50%.

Utrzymanie łącznie z należnością za zakwaterowanie i nocleg od zł 9 do zł 12 dziennie, zależnie od miejsca zakwaterowania. Dla mniejzamożnych istnieje częściowo możność zabrania własnego zaprowiantowania.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat S. K. N. Katowice, ul. Król. Jadwigi 4, telefon 16-64, który również udziela bliższych informacyj. Przy zgłoszeniu należy uiścić zadatek na opłatę kursową w wysokości zł 5. Zgłoszenia należy uskuteczniać piśmiennie lub ustnie, możliwie do 15-go grudnia a najpóźniej do 20 grudnia.

II. Kurs dla wprawnych na Baraniej lub w Istebnej w czasie od 1-go do 6-go stycznia. Opłata dla członków zł 5, dla niečzłonków zł 10; utrzymanie łącznie z zakwaterowaniem około 10 zł dziennie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat S. K. N. najpóźniej do 28 grudnia.

Kurs dla początkujących na Baraniej Górze w czasie od 27 grudnia do 1-go stycznia organizuje jak wiadomo S. K. N. Rybnik i zgłoszenia na ten kurs należy zgłaszać najpóźniej do 15 grudnia bezpośrednio do S. K. N. Rybnik, Skrytka pocztowa 7, z dołączeniem zł 5 tyt. zadatku opłaty kursowej.

Ponadto pod technicznym nadzorem S. K. N. organizuje p. J. Halama w Wiśle „na Kozińcu" w czasie od 27 grudnia do 1 stycznia kurs dla początkujących. Zgłaszać należy się bezpośrednio pod adresem: Jan Halama, Wisła - Koziniec.

Dokładne szczegóły wszystkich kursów S. K. N. ogłoszone zostaną w komunikatach S. K. N. oraz w prasie i w wywieszkach w sklepach sportowych.

Prenumerata: miesięczna zł 1,20, kwartalna zł 3,60, półroczna zł 7,20.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca: **Śl. Rada Sportowa.** — Redakcja przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** — Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. **Katowice,** ul. Marsz. Piłsudskiego 58.